Nr. 276 (6760) WARSZAWA, CZWARTEK 3 WRZEŚNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ostatnia karta faszyzmu

Na wszystkich frontach Hiszpanji toczą się walki

Hiszpanja spływa dalej krwią. Gen. Mola ogłasza werbunek urzędowy cudzoziemców dla walki z własnym krajem, z własną Ojczyzną. Ale Madryt nie jest zdobyty. Barcelona nie jest zdobyta. Gen. Franco oblicza już podobno czas trwania wojny domowej na długie miesiące.

Jeden z wybitnych wojskowych polskich powiedział nam wczoraj bardzo słuszne zdanie: „ZAMACH STANU ALBO ZWYCIĘŻA ODRAZU, ALBO NIE ZWYCIĘŻA JUŻ NIGDY".

Istotnie. Rewolta, która musi ZDOBYWAĆ kraj, przestaje być powstaniem: trzeba ją nazwać NAJAZDEM.

Taka jest sytuacja gen. Franco i jego przyjaciół.

Wojska rewolty utknęły

Czas pracuje na korzyść Rządu

Specjalny wysłannik Havasa donosi: Na podstawie obserwacyj, przeprowadzonych ze wzgórz, dominujących nad frontem Irunu, z całą pewnością stwierdzić można, że powstańcy, mimo wielokrotnie powtarzanych ataków nie posunęli się naprzód.

***

Agencja Reutera donosi: Wojska powstańcze nie mogły wyzyskać przeprowadzonego przez nie we wtorek niezwykle starannego przygotowania artyleryjskiego, nie posuwając się ani na krok naprzód. Straty po obu stronach są olbrzymie, liczba zabitych i rannych przekracza 1600. Dyscyplina wojsk rządowych zdaje się być dobra, czego dowodem jest postawa tych wojsk we wtorek, dn. 1 b. m., w czasie pojedynku artyleryjskiego, w którym powstańcy przewyższali znacznie wojska rządowe liczebnością bateryj. Dyscyplina wojsk powstańczych jest znacznie gorsza.

Do godz. 11-ej we środę nie upadł na froncie Irunu ani jeden pocisk, ani też nie pojawiły się samoloty.

***

Ministerjum wojny komunikuje, że samoloty rządowe popierały akcję wojsk lądowych na wszystkich punktach frontu Estramadury. Pod Sierra Gudarama trwają w dalszym ciągu utarczki. W Asturji walki są bardzo zaciekłe. Na pozostałych frontach panuje spokój.

***

Samoloty rządowe bombardowały Sevillę, Grenadę, Kadyks i Kordobę, powodując poważne szkody. Celem ataków były przedewszystkiem lotniska.

Rozpaczliwa sytuacja rokoszan w Oviedo

Sytuacja powstańców, zamkniętych w części Oviedo, jest bardzo trudna. Odczuwają oni przedewszystkiem brak pożywienia i wody, która wydzielana jest walczącym w ilości litra co trzy dni. Mgła, jaka panowała w mieście w ciągu dnia wczorajszego przeszkodziła wojskom rządowym przystąpić do geenralnego szturmu.

Rewolta werbuje cudzoziemców do walki z własnym narodem

„Rząd" powstańczy ogłosił dekret o poborze ochotników cudzoziemców do Legji Cudzoziemskiej. Biura werbunkowe zostały otwarte w miastach, znajdujących się w rękach powstańców. Werbunek już się rozpoczął.

Dotychczas gen. Mola zajmował rzekomo stanowisko nie przychylne w sprawie udziału cudzoziemców w wojnie domowej. Obecnie widocznie sytuacja powstańców jest już tak zła, że otwarcie werbują cudzoziemskich faszystów do walki z własnym narodem.

Wzmocnienie Rządu madryckiego

Z Madrytu donoszą: W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Havasa, przywódca socjalistów hiszpańskich, tow. Prieto, potwierdził m. in. obiegające od dłuższego czasu pogłoski o bliskiej rekonstrukcji Rządu madryckiego, do którego wejść mają wszystkie ugrupowania Frontu Ludowego dotychczas w Rządzie nie reprezentowane. (ATE.).

Wojska rewolty rozstrzelały dziennikarza francuskiego

Według informacyj z Barcelony, szczegóły śmierci dziennikarza francuskiego Guy de Traversey, który padł w czasie pełnienia swych obowiązków sprawozdawczych, są następujące: Korespondent „Intransigeant", odznaczający się dużą odwagą osobistą, przyłączył się do kolumny milicjantów katalońskich, która pod dowództwem kapitana Bayo wylądowała dnia 17 b. m. w porcie Palma na Majorce. Powstańcy pozwolili milicjantom na wylądowanie, lecz skoro tylko oddział wyruszył wgłąb wyspy, został otoczony przez przeważające siły powstańcze. Wielu milicjantów padło w walce, reszta zaś została rozstrzelana. Między rozstrzelanymi milicjantami znalazł się również dziennikarz francuski. (PAT.).

***

Tyle komunikat P. A. T. Ten komunikat ma swoją specjalną wymowę. Prosimy przeczytać uważnie:

„Wielu milicjantów padło w walce, *reszta zaś została rozstrzelana*".

Rozstrzelano zatem jeńców! Tak wygląda „oblicze duchowe" obrońców wiary chrześcijańskiej, kościoła katolickiego, patrjotyzmu i t. d., i t. p.

Przy „okazji" rozstrzelano i... dziennikarza francuskiego, dziennikarza znanego i bezstronnego. A „I.K.C." zapewnia, że „ład i spokój" panują wszędzie, gdziekolwiek władza spoczywa w rękach rewolty.

Wiadomości ze źródeł rewolty

Radjostacja sewilska podaje, że powstańcy zbliżają się do Escurial, ważnego punktu strategicznego, położonego na południe od Madrytu. Wczoraj nad stolicą przeleciały samoloty powstańcze, zrzucając odezwy do ludności oraz mapy ze wskazaniem obszarrów zajętych przez powstańców. Wojska rządowe podjęły wczoraj nową próbę desantu na Majorce, zostały jednak wyparte ze swych pozycyj, oddalonych zaledwie 4 km. od wybrzeża. Próba desantu wojsk rządowych pod La Linea, podjęta pod osłoną dwóch kanonierek rządowych, została również udaremniona. (ATE).

Inne wiadomości na str. 4-ej

Choroba Stalina?

„Le Matin" notuje pogłoski, które już od dłuższego czasu obiegają w moskiewskich kołach politycznych o ciężkiej chorobie Stalina. Jak wiadomo, Stalin już w 1926 roku chorował na wątrobę. Dolegliwości te obecnie znów dają się odczuwać. Od szeregu dni Stalin nie opuszcza łóżka. W Moskwie zwracają uwagę na fakt, iż Stalin nie był obecny na przedstawieniu w teatrze gruzińskim, do którego lubiał zazwyczaj uczęszczać. (ATE.).

Trockiemu przydzielono nowe miejsce pobytu

Trocki opuścił wczoraj wraz z małżonką Hoenefoss, udając się do nowego miejsca pobytu, którym jest Sundby o 20 mil na południe od Oslo. W drodze towarzyszył Trockiemu samochód z eskortą policyjną.

Rewizja kursu wobec ZSSR

Z Tokio donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że minister spraw zagranicznych Japonji, Arita, zwołał konferencję w składzie byłego i obecnego ambasadora w ZSSR., Ohta i Szigemitsu, oraz przedstawicieli ministra marynarki i spraw wojskowych. Celem konferencji jest rewizja kursu dyplomatycznego w stosunku do Z.S.S.R. Konferencja stwierdziła, iż nieustępliwy stosunek Związku Sowieckiego do Japonji w szeregu zagadnień politycznych czyni kwestję zawarcia paktu o nieagresji w obecnej chwili nieaktualną.

Coraz mniejszy eksport z Polski do Niemiec

Wrześniowy kontyngent eksportu z Polski do Niemiec został zmniejszony o 75% w porównaniu z zasadniczym kontyngentem miesięcznym, ustalonym w układzie z listopada 1935 r. Kontyngent miesięczny wywozu ustalony został zasadniczo na sumę 14,5 miljonów złotych, zmniejszony zatem o 75% kontyngent wrześniowy wyniesie niespełna 4 miljony złotych.

Powodem tak znacznej redukcji kontyngentu wywozowego na wrzesień stała się konieczność przeprowadzenia rozrachunków z Niemcami, oraz zmniejszony zbyt towarów niemieckich w Polsce.

W dziedzinie eksportu drzewnego wywóz z Polski wynieść miał do końca września r. b. 38 miljonów złotych, wynosi zaś faktycznie tylko 23 mlijony 50 tys. złotych, czyli 62% przewidzianego w układzie kontyngentu. („Press").

Odpowiedź Francji na decyzję Hitlera

We wtorek odbyła się konferencja między ministrem obrony narodowej Francji, Daladier, a przewodniczącym komisji dla spraw wojskowych Izby Deputowanych i Senatu. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa przedłużenia czasu trwania powszechnej służby wojskowej we Francji. Przewodniczący komisji senackiej wypowiedział się za koniecznością przedłużenia służby wojskowej do 2 i pół roku.

Przewodniczący komisji wojskowej Izby wysunął projekt, popierany rzekomo również przez skrajne ugrupowania lewicowe, nie wyłączając komunistów, przedłużenia służby wojskowej do 3 lat. Kwestja ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia rady ministrów.

W BELGJI SŁUŻBA WOJSKOWA ZOSTANIE RÓWNIEŻ PRZEDŁUŻONA.

Mieszana komisja wojskowa, która obradowała pod przewodnictwem gen. Strydonck, uchwaliła w Belgji przedłużenie służby wojskowej do 18 miesięcy.

Reforma ustroju na Węgrzech

Premjer Gömbös przesłał do przewodniczącego Izby Deputowanych pismo, w którem poleca mu zwołanie przedstawicieli wszystkich stronnictw, w celu omówienia sprawy reformy wyborczej. Konferencja ta będzie zwołana niezwłocznie po wznowieniu prac parlamentu. Poza reformą wyborczą będzie również omówiona sprawa rozszerzenia władzy Regenta i reforma Izby Wyższej. Przewodniczący Izby Deputowanych poinformuje prezesa Rady Ministrów o poglądach stronnictw. Rząd na konferencji tej będzie reprezentowany przez wicepremjera, oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. (PAT.).

Wenezuela bez telegrafistów

Donoszą z Caracas, że służba telegraficzna w Wenezueli została niemal całkowicie sparaliżowana wskutek podania się do dymisji 600 urzędników - telegrafistów. Dymisja nastąpiła na znak protestu przeciw decyzji dyrektora poczt i telegrafów, p. Manuel Gonzales, w sprawie przenoszenia członków stowarzyszenia telegrafistów do najodleglejszych zakątków kraju.

Łódź robotnicza stoi w walce

Składki „na wybory w Łodzi" przesyłajcie z takiem właśnie zaznaczeniem do Sekretarjatu Generalnego C.K.W P. P. S. (Warszawa, Warecka 7) lub na konto czekowe P. K. O.—3.174.

Łódź będzie czerwona!

Dymisja min. Titulesco

Nagła dymisja rumuńskiego min. spraw zagranicznych, Mikołaja Titulesco, już swą formą zwróciła powszechną uwagę. Dymisja nastąpiła w nieobecności p. Titulesco, który bawi we Francji. Dymisję tę chciano jakoś „przemycić", ale uczyniono to tak niezręcznie, że tylko powiększono jej efekt. Mianowicie cały Rząd p. Tataresco złożył dymisję, poczem tenże p. Tataresco otrzymał polecenie dalszego sprawowania władzy. P. Tataresco się zgodził i ogłosił, że w gabinecie nastąpiła jedynie zmiana teki sprawiedliwości. Tymczasem okazało się, że oprócz tej zmiany, „zagubiono" też p. Titulesco i wszyscy zrozumieli, że właśnie o niego tu szło, że dymisja całego gabinetu była tylko manewrem, który miał ukryć dymisję p. Titulesco.

W innym czasie dymisja ta może nie obudziłaby większego zainteresowania, ale w chwili obecnej ma ona **duże znaczenie.** Wiadomo, że p. Titulesco był po stronie Francji i sojuszu francusko - sowieckiego, że uchodził za zwolennika rozszerzania tego sojuszu, poza Czechosłowacją, także na Rumunję. Dzięki tej orjentacji, był znienawidzony przez Niemcy i Włochy, a także min. Beck, jak wiadomo, nie darzył go zbytnią sympatją. W kraju zaś p. Titulesco **również miał licznych przeciwników.** Jego dymisja więc nie może oznaczać nic innego, jak **wstęp do odwrotu od jego polityki.**

Tak też rozumieją tę dymisję Niemcy i Włochy. Prasa obu tych krajów nie ukrywa swej radości i nie szczędzi p. Titulesco na pożegnanie uszczypliwych uwag.

Premjer Tataresco zapewnia, że polityka rumuńska pozostanie niezmieniona; ustąpienie p. Titulesco ma jakoby na względzie jedynie większe „sharmonizowanie" składu Rządu, złożonego z t. zw. liberałów, którzy w Rumunji nie mają w sobie nic z liberalizmu, lecz są do szpiku skorumpowaną, reakcyjną partją kapitalistyczną.

Zapewnienia p. Tataresco są obliczone na uspokojenie zagranicy, ale wątpić należy, czy cel ten osiągną. Można liczyć na to, że Rumunja nie zmieni swego stosunku do Francji i do Małej Ententy, ale zpewnością **zachowa się z rezerwą wobec Rosji.**

Trudno narazie powiedzieć, czy dymisja p. Titulesco, którego przeciwnicy nazywali już „bolszewikiem", pociągnie za sobą ten tylko zwrot, czy polityka trzeciego gabinetu p. Tataresco nie posunie się dalej i nie podda rewizji całej swej polityki zagranicznej. Trzeba bowiem uwzględnić, że hitleryzm, tak czynny i ruchliwy na całym Bałkanie i w basenie naddunajskim, nie omija też Rumunji; trzeba zwrócić uwagę, że faszyzm przez pogodzenie się Niemiec z Austrją, a pośrednio z Włochami i przez ustanowienie dyktatury faszystowsko - wojskowej w Grecji, wzmocnił poważnie swe wpływy w Europie środkowo-południowej; trzeba też liczyć się z tem, że wypadki hiszpańskie wywołują wśród faszyzmu europejskiego nowy ostry atak choroby „bolszewickiej", czyli poprostu strach przed ruchem robotniczym i „liberałowie" rumuńscy napewno rozpoczną nową serję prześladowań i represyj względem gnębionej bez przerwy klasy robotniczej.

Wszystkie te czynniki mogą zaważyć na szali i **skłonić reakcję** rumuńską do **stopniowej może,** ale niemniej radykalnej zmiany **kursu polityki zagranicznej.** Zbyteczna tłómaczyć, że byłby to dalszy, poważny sukces faszyzmu europejskiego, dalsze wzmocnienie bloku faszystowskiego w Europie.

Dymisja p. Titulesco jest więc **nowem ostrzeżeniem dla demokracji europejskiej** i powinna się stać dla niej **nowym sygnałem alarmowym.** **(jmb.)**

Zgon tow. Tandlera

W Moskwie zmarł na atak sercowy tow. Juljusz Tandler, profesor anatomji w Wiedniu, uczony o sławie światowej. Ale większą jeszcze sławę zdobył Tandler, jako twórca wszystkich tych urządzeń zdrowotno - społecznych w Wiedniu, które budziły podziw całego świata kulturalnego.

Tandlera pozyskał dla partji socjalistycznej niezapomniany jej wódz Wiktor Adler. Z chwilą, gdy socjaliści po wojnie światowej objęli rządy w stolicy austrjackiej, powierzyli oni Tandlerowi dział opieki społecznej i zdrowia. Tandler stworzył w tej dziedzinie szereg instytucyj i przeprowadził reformy, które zostaną na zawsze wzorem gospodarki socjalistycznej.

Kiedy w lutym 1934 r. wybuchła rewolucja, Tandler znajdował się w Chinach, gdzie z ramienia Ligi Narodów zajmował się sprawami zdrowotnemi. Na wieść o rewolucji, Tandler wrócił do Wiednia, gdzie go zaaresztowano, ale wskutek protestu świata naukowego Anglji i Ameryki wkrótce zwolniono.

Tandlerowi proponowano bardzo nęcące stanowisko w Ameryce i w Chinach, odmówił jednak i udał się do Moskwy, gdzie objął kierownictwo działu sanitarnego.

Imię Tandlera pozostanie na zawsze związane z czerwonym Wiedniem.

Burze w szklance wody

Ag. „Press" rozesłała wczoraj komunikat prasowy o „mobilizacji politycznej na wsi przed jesienią". Komunikat opisuje różne kombinacje, uchwały, deklaracje i poczynania rozmaitych grup, grupek i grupeczek „sanacyjnych" albo pół - „sanacyjnych". Mamy więc i „działaczy" spod znaku p. Walerona, i „Zielone koszule" p. Polakiewicza, i zapomnianego p. Michałkiewicza i wiadomości o „postawie wyczekującej" p.p. Róga i Malinowskiego.

Ag. „Press" informuje o tem całem „poruszeniu" z lekkim odcieniem ironji. Ale nawet przy tej ironji nie warto jednak poświęcać tyle miejsca opisom tego, co robią „byli ludzie", obcy dziś najzupełniej PRAWDZIWEJ polskiej wsi. Jeżeli to jest w samej rzeczy jakaś „mobilizacja", to chyba mobilizacja politycznie beznadziejnych truposzów. Nic ponadto. *AR.*

Pogoda

Rankiem we środę na Wileńczyźnie oraz częściowo na Podlasiu i Polesiu było pochmurno i padały deszcze, pozatem utrzymywała się pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem. Temperatura o godz. 7 r. wynosiła od 7 do 14 st. W górach notowano od 0 w Tatrach do 6 st. na Podhalu. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj, najbardziej obfite notowano na Polesiu, Podlasiu i na wschodzie Wileńszczyzny (Łachwa 30 mm., Białystok 17 mm., Królewszczyzna 14 mm.).

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda naogół chmurna z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mgły. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie. (PAT).

Przegląd prasy

REWIZYTA PARYSKA A PRASA SANACYJNA.

„Czas" w polemice z „Robotnikiem" usiłuje dowieść, że nikt w Sanacji nie chce „pomniejszyć" znaczenia rewizyty gen. Rydza-Śmigłego:

> Przyznajemy, że posądzenie kogokolwiek z prorządowego obozu o chęć pomniejszenia znaczenia wizyty, którą składa gen. Rydz-Śmigły jest dość niespodziewanie, jeśli się zważy na rolę, jaką Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w życiu Polski odgrywa. Pozwalamy sobie wątpić, czy ktokolwiek z prorządowych szeregów odważyłby się na publiczne wypowiedzenie takiej opinji.

Niech „Czas" nie wątpi. Niech raczej przeczyta znany artykuł „Gazety Polskiej", nadzwyczaj nie taktowny, a napisany w dniu wyjazdu generała. Zwymyślała Francję i zapowiedziała, że „nic się nie zmieni"... A „Słowo"? Wszystko to zresztą wcale nie było „niespodziewane".

„DZIENNIK NARODOWY" O HASŁACH GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

„Dzien. Narodowy" omawia paryską mowę gen. Rydza - Śmigłego do polskiej Kolonii, wzywającą Polaków do jedności, do skupienia się:

> Grupa rządząca w Polsce **nie wykazała zdolności współżycia ze społeczeństwem.** Jedyną formą współdziałania, do jakiej to społeczeństwo powoływała, było oddanie się pod jej bezwzględną komendę. W dodatku metody i sposoby, które stosowała, by skupić koło siebie obywateli, pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Jeśli ktoś chce wiedzieć, co mamy na myśli, ten niech sobie przypomni, jak były formowane kadry B.B.W.R. i t. d. Trzeba — powiada „Dziennik" — powołać „społeczeństwo do samodzielnego życia" i t. p.

Bardzo słuszne uwagi, przyznajemy. Istotnie, „metody" były niesłychane.

Tylko, że endecja, odrzucająca demokrację i gloryfikująca Hitlera, nie ma moralnego prawa mówić o „samodzielnem życiu społeczeństwa".

HITLERA TĘSKNOTY WSCHODNIE.

„Nasz Przegląd" zastanawia się nad tem, co **konkretnie** oznacza ów „wschód", na który zmierza Hitler? Rosję czy Polskę?

> Otóż czy faktycznie wolno się w Polsce łudzić, że ten „wschód" oznacza Rosję? Czy Niemcy raczej przedewszystkiem nie ruszą na Polskę? Nie lepiej Polska wyszła by na pakcie przyjaźni z Niemcami. Jeżeli bowiem Niemcy w drodze do Rosji przejdą przez terytorjum polskie, to niema najmniejszej rękojmi, **że stąd wyjdą.** Jest raczej poważna obawa, że wtedy porozumieją się z Rosją na rachunek Polski. Są ludzie, którzy w poważną niechęć niemiecko - sowiecką wogóle nie wierzą. Uważają te wzajemne wymysły za komedję, przyczem powołują się na rusofilstwo poważnych członków **Reichswehry** na dostawy niemieckie dla Rosji na dogodnych warunkach efektów militarnych etc. Nie trzeba jednak wcale iść tak daleko.

„Komedja?" To, naturalnie, nonsens. Ale faktem jest, że przeszkód w pochodzie na ZSSR. jest dużo. I wówczas na jaki „wschód" skierują się hitlerowskie hordy?

„POLONIA" I „ENDECY".

Przechodząc od spraw zagranicznych do wewnętrznych, czytamy z przyjemnością w katowickiej **„Polonii"** twarde słowa pod adresem endeków, którzy gloryfikują hitleryzm:

> Zachwycają się dziś entuzjazmem mas niemieckich dla narodowego socjalizmu ci sami ludzie, którzy tak umiejętnie wyszydzali „spontaniczne" manifestacje sanacyjne. Kiwali głowami nad korespondencjami obcych dziennikarzy, przyjmujących bezkrytycznie zwycięstwa wyborcze p. Sławka, dziwili się, jak poza cienką zasłoną **manifestujących „radośnie" urzędników** lub członków subsydjowanych **organizacyj** można nie widzieć mas. A dziś nie dostrzegają żadnej opozycji w Niemczech, żadnych pomruków zawiedzionych tłumów,
>
> Cierpliwości, trochę cierpliwości! Przyjdzie dzień, w którym okaże się, że i niemiecki system „precyzyjnego zorganizowania społeczeństwa" nie nadaje się dla Polski.

Już dziś chyba widać, co system dyktatorski dał Polsce. A system czysto hitlerowski spowodowałby wewnętrzną walkę narodowościową, szalone napięcie socjalne it.d. A sytuacja międzynarodowa Polski jest znana.

„WĄTPLIWOŚCI" „CZASU"

„Czas" ma wątpliwości co do projektowanej „sanacyjnej" „Służby Narodowej" (czy nie będzie, broń Boże, zbyt radykalną?) To też przystępuje do niej z „katolickiem" kryterjum:

> **Niezmiernie ważne konsekwencje muszą ludzie z prorządowego** obozu wyciągnąć, przystępując do zamierzanej organizacji politycznej społeczeństwa. **Można dążyć do** zorganizowania **szerokich mas** społecznych w ramach reżimu różnemi drogami. **Można więc, jak to** niektórzy doradzali pójść na lewo głosić hasła radykalne, wygrywać **biedę szerokich mas,** obiecując im lepszą przyszłość poprzez **radykalne reformy** społeczno - gospodarcze. Oczywiście postępowanie takie nie miałoby z zasadami katolickiemi **nic wspólnego.** Moralność katolicka nie da się pogodzić z nienawiścią klasową.

Ale czy da się pogodzić z przywilejami klasowemi? Nie będziemy rozpatrywali tej kwestji. Sceptycyzm „Czasu" wobec „służby" jest usprawiedliwiony, ale z zupełnie innego powodu. Biedny „Czas" boi się „radykalizmu" p. Koca i chowa się za katolicki parawanik.

„NOWY KURS" KATOLICKI.

A tymczasem klerykalny, katolicki **„Głos Narodu",** powołując się na przykłady Belgji i Francji, doradza katolikom nowy, „współczesny" kurs:

> Przedwcześnie byłoby dziś mówić o wynikach tej aktywności katolików francuskich i belgijskich. Ale nie ulega wątpliwości, że ich postawa wobec zagadnienia „**czasów nowych**", które idą, powinna być także postawą katolików w Polsce. Należy zdać sobie sprawę z tego faktu, że żegnamy przeszłość, że jesteśmy w okresie przejściowym, a zmierzamy ku nowej przyszłości. Uświadomienie tego **faktu powinno doprowadzić** do wniosku, że zarówno w interesie religji, jak państwa i cywilizacji leży, **by ta przyszłość skrystalizowała się w duchu społecznej nauki Kościoła.** Bo, jeśli się to nie stanie, to czeka nas okres walk, które zagrożą spoistości narodu i sile państwa, a wartości łacińskiej cywilizacji postawią pod znakiem zapytania!

Chcielibyśmy usłyszeć **konkretne** plany i propozycje. Bo to są ogólniki. Niedawno „Głos" wychwalał ustrój korporacyjny. Prosimy o sprecyzowanie tych „nowych czasów". W Austrji też rządzą katolicy „społeczni"...

DO „BRACI — KOMUNISTÓW".

W bratnim **„Populaire"** znajdujemy niezmiernie ciekawy art. tow. Andrzeja Troquera „Do mego brata komunisty". Tow. T. zapytuje francuskiego **szeregowca komunistę,** dokąd go partja prowadzi? W kompartji demokracji niema, tam panuje rozkaz zgóry — i oto nagle, niespodziewanie pada hasło: **„Front francuski".** Już nie „ludowy", lecz „francuski". **A członek partji zawsze ślepo musi akceptować nowe hasła. Teraz sekretarz** Kompartji Thorez entuzjazmuje się nietylko dla **wojska,** lecz nawet jego **„szefów"(!). Inicjuje** szybsze zwołanie **komisji** wojskowej parlamentu, by wprowadzić **przedłużoną** służbę wojskową, aż do trzech lat. To naturalnie w odpowiedzi Hitlerowi. Ale jeszcze całkiem niedawno, bo w r. 1935(!) tenże Thorez żądał **defetyzmu** rewolucyjnego. Tow. Bluma ostro skrytykowano wówczas, gdy zapowiedział, że socjalistyczna partja stanie w **obronie** kraju w razie inwazji nieprzyjaciela.

Dlaczego przed paru **dniami** Thorez listem otwartym **protestował** przeciw śniadaniu, **wydanemu** dla gościa Francji Schachta, podczas gdy nic się nie mówi o śniadaniach Litwinowa w Rzymie i Berlinie?

Bracie komunisto — **woła autor** — dokąd zmierzasz?!

K. CZ.

Niejaki p. Ryskalczyk

W Gdyni aresztowano p. Ryskalczyka, członka dawnego „Legjonu Młodych" w Warszawie. Ryskalczyk był uczestnikiem znanego napadu na Adolfa Nowaczyńskiego. Pełnił później funkcje sekretarza p. woj. Kostka-Biernackiego, ostatnio zaś był urzędnikiem Komisarjatu Rządu w Gdyni.

Ryskalczyk usiłował przemycić zagranicę 4,000 zł. i zdefraudował 2,000 zł. z kasy Komisarjatu Rządu.

Miła postać!...

Naśladowcy hitleryzmu

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę 32 mieszkańców osady Truskolasy i okolicznych wiosek, oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich w Truskolasach w dn. 27 stycznia b. r. Zajścia te nastąpiły bezpośrednio po profanacji kościoła parafjalnego w Truskolasach, której sprawcą okazał się w kilka dni potem Walenty Młynarczyk, skazany za to przez Sąd Okręgowy na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Zdarzenie to zostało wykorzystane przez agitatorów, a podburzony przez nich, przybyły na targ tłum, w liczbie około 2000 ludzi, **rzucił się na stragany żydowskie,** wywracając je, **wybijając szyby w mieszkaniach żydowskich, a następnie obrzucając kamieniami ingerującą policję.**

Sąd Okręgowy skazał jednego z najbardziej obciążonych oskarżonych, a mianowicie Bronisława Kałę na 8 miesięcy więzienia, pozostałych, w tem kierownika obwodu Stronnictwa Narodowego na gminę Panki, Władysława Drążka i prezesa placówki Stronnictwa Narodowego w Truskolasach, Józefa Cierpiała, na 6 miesięcy więzienia. (PAT.).

Kongres „Fidacu"
w Warszawie

W sali rady miejskiej w stolicy nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu Fidacu. Sala przybrana flagami państw, wchodzących w skład Fidacu. Salę wypełnili szczelnie delegaci, przybyli na kongres. W pierwszym rzędzie zasiedli przedstawiciele dyplomacji. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca: prezes Fidacu p. Adrian van der Burch, prezes sekcji polskiej Fidacu gen. Górecki, przewodnicząca Fidacu żeńskiego p. Marcelina Heraud, sekretarz generalny Fidacu p. Lambert (Francja), sekretarz generalny federacji poseł Walewski, weteran 1863 r. i inni.

Po zajęciu miejsca przez p. premiera oraz dostojników państwowych, prezes Fidacu p. Van der Burch, otwierając kongres Fidacu wezwał wszystkich do uczczenia chwilą milczenia poległych na polach bitew kombatantów.

Następnie wygłosili przemówienia wiceprezydent miasta p. Pohoski, gen. Górecki i prezes Fidacu Van der Burch.

Na zakończenie części oficjalnej, kończąc przemówienie, podziękował Van der Burch p. premierowi Sławoj-Składkowskiemu oraz p. ministrowi Kościałkowskiemu za przybycie na zjazd.

Po uroczystościach otwarcia rozpoczęły prace Komisje Kongresu.

W niedzielę obchodzimy trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy”, składamy hołd pracom i walkom Organizacji Bojowej P. P. S.

Obchody odbędą się w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Radomiu, w Lublinie, w Zagłębiu Dąbrowskiem

Poglądowa nauka dla prasy polskiej

Leżą przed nami dwa pisma prorządowe z tych właśnie dni, w których pojawił się znany okólnik **do prasy:** „Kurjer Poranny“, organ **stuprocentowych** „piłsudczyków“ **a zarazem** „sanacyjnych“ **po noć** „radykałów“ i... wielce szanowny „ikacowy“ organ geszefciarzy kapitalistycznych z X-ej brygady.

Nie myślimy obu tych pism **równać ze sobą,** gdyż mimo wszystko, co nas dzieli i różni z „Kurjerem Porannym“, uważalibyśmy to dla niego przecież za krzywdzące. **Zestawiamy** tylko dwa wstępne ich artykuły niemal jednocześnie zamieszczone o **Stronnictwie Ludowem i o politycznym ruchu chłopskim.** Te dwa artykuły dwuch pism, niby o różnych poziomach i dość zresztą ostro się zwalczających, artykuły **w oczernianiu i denuncjowaniu ruchu chłopskiego** jakże bliźniaczo do siebie podobne, w niezwykle barwny sposób oświetlają te metody „etyczne“ i tę „rycerskość“, jaką do walki politycznej z przeciwnikami wprowadza właśnie „sanacja moralna“, posiadająca jakąś taką moc cudowną, że nawet odmienne, zdawałoby się, wartości duchowe w jakąś przedziwną stapia harmonję.

„Kurjer Poranny“ ze środy 19 sierpnia — tuż po swej napaści na całą prasę polską, której zarzucił... świadome **okłamywanie opinji publicznej** — zamieszcza artykuł **wstępny p. t. „Żałosna próba słabych sił“, poświęcony obchodowi** rocznicy dn. 15-go sierpnia i usiłu**jący dowodzić, że wielkie manife**stacje jakie dawno zapowiedziało i przeprowadziło w tym dniu Stronnictwo Ludowe były jeno „partyjno - polityczną dywersją“, która **się nie udała“.**

Pomińmy już zupełny fałsz, na jakim zbudowany jest cały ów artykuł (o którym zresztą wspominaliśmy już krótko w naszem piśmie), gdyż uroczysty obchód 15 sierpnia Stron. Ludowe zapowiedziało jeszcze wtedy, gdy w obozie „sanacyjnym“ **nikt wogóle nie myślał i nie mówił** o jakichś obchodach poza ramami praktykowanych zawsze dotąd uroczystości wojskowych.

Pomińmy również całą mizerną niedorzeczność strusich sposobików sanacyjnych polityków i publicystów, którym się zdaje, że wystarczy czegoś rozmyślnie „niedowidzieć“ i wobec oczywistych dla wszystkich faktów głowę schować w piach a... wystawić kuper, by niewygodną i przykrą dla siebie rzeczywistość przekręcić i zakłamać... Tyleż te sposobiki wpływom sanacji na wsi pomogą, co operetkowy „zjazd“ grupki pp. Walerona i Wyrzykowskiego, która **nie śmiąc się masom chłopskim na oczy pokazać,** ze swoją oryginalną „demokracją państwową“ popisuje się na warszawskim bruku.

Bardzo natomiast dla „uczciwości“ publicystów sanacyjnych charakterystycznym jest sposób, w jaki „Kurjer Poranny“ tłomaczy urządzane przez ludowców manifestacje.

Oto parę próbek. „Kurjer Poranny“ dowodzi, że

wielką rocznicę 15 sierpnia *„nieliczne, izolowane (!) grupy partyjne“* **postanowiły wyzyskać dla celów** „nie mających *nic wspólnego ani z czcią dla poległych żołnierzy, ani z dobrem państwa*“, dla *„rozgrywki (!) z Rządem“* i dla „próby akcji *skierowanej przeciw państwu“ (!);* dalej mówi się o *„zaczętej,* nieprzebierającej w środkach kampanji ludowców, prowadzonej z zamiarem *zrewolucjonizowania (!!) mas chłopskich i przeciwstawienia ich prawu (!!) i Rządowi“;* następnie o „sztucznem (!) podniecaniu ludności“, tudzież *„anarchizowaniu (!) masy* antyrządowemi, a w konsekwencji *antypaństwowemi (!!) hasłami i nastawianiu chłopa na drogę gwałtów (!!)* i t. d. Albo np. taki kwiatek: „Anarchizując tłum, *rewolucjonizując nastroje mas przeciw własnemu państwu (!),* inicjatorowie *dywersji politycznej wciągnęli (!) do swej rozgrywki wewnętrzno - państwowej świadków zagranicznych* (dziennikarzy, którzy przybyli, by obserwować przebieg uroczystości; uw. red. „Rob.“)... ażeby „na ostatnim koniku partyjnym wygrać swój ostatni atut wobec Rządu *kosztem państwa*“.

Jak na jeden artykuł, chyba wystarczy. W taki to „rycerski“ sposób, organ „sanacyjnej lewicy“(!!) **oczernia i denuncjuje polski ruch ludowy,** który reprezentuje dążenia miljonowych mas chłopskich a w Nowosielcach wystarczająco chyba zamanifestował swą siłę i swe prawdziwe nastroje.

I taka napaść kłamliwa i donosicielska pojawia się w piśmie, które dzień przedtem do całej prasy polskiej wystąpiło z siarczystym kazaniem na temat **„prawdomówności“ i „uczciwości“** w publicystyce.

Osobliwego ta napaść nabiera wyrazu także i przez to, że zaraz po niej, na drugiem miejscu, tenże sam „Kurjer Poranny“ ogłasza w całości okólnik premjera Składkowskiego do prasy, który — pomijając jego formę i... zakończenie, przez opinję publiczną odpowiednio ocenione — zapowiada **niszczenie kłamstwa, obmowy i oszczerstwa, jako broni w życiu politycznem“.**

A oto występ drugiego „sanacyjnego“ **pisma ikacowego organu** X-ej brygady. Sobotni „Kurjerek" (z datą 23.8 b. r.) zamieszcza artykuł również wstępny p. t. **„Niedowarzeni siewcy anarchji na wsi“,** denuncjujący na odmianę **organizującą się młodzież wiejską,** ale skierowany również **przeciw całemu ruchowi ludowemu.**

Ideowy ów organ znany już jest opinji publicznej nie tylko ze swych **ogłoszeń stręczycielskich,** ale również ze swego kunsztu obryzgiwania błotem wszystkiego, ci się nie podoba rozmaitym wstecznikom i obskurantom. To też nikogo już doprawdy nie zdziwi, że **przeciw ruchowi chłopskiemu wystąpił z plugawą napaścią,** rojącą się od następujących „kwiatków stylistycznym“, jakiemi — czarnym, wpadającym w oczy drukiem—cała ta denuncjacja jest „przyozdobiona“. A więc np.:

„Zdziczenie (!) zwłaszcza *młodego elementu na wsi...* przygotowuje się tam pod *bolszewizację (!) wsi...* Wielu z inteligencji wiejskiej skłania się w stronę nowego *tworu* kominternowskiego *(!!), jakim jest t. zw. Front ludowy* itd.; potem idzie napaść na *„lewicę literacką“,* a dalej, jako osobny podtytulik, *„bolszewizm urzędowy“ (!),* pod którym biada przezacny kurjerek na „wprowadzanie na wieś haseł walki klasowej *i niszczenie* wszelkich *hamulców etycznych (!!) i społecznych“* itd. itp. w tym samym guście.

Szkoda miejsca na przytaczanie wszystkich tych oszczerczych elukubracyj, bo kto zna „poziom“ tego pisma, wie do czego ono zdolne. Jakiś bezprzytomny bełkot, z którego przebija tylko jedno: **„Policja! Gwałtu, policja!“**

Jest w tem wszystkiem jednak coś, co nawet umarłego zdolne pobudzić do śmiechu — skarga na **„niszczenie hamulców etycznych“(!).** He! he! „Hamulec etyczny“ na łamach ikacowych.

A oto próbka owych „hamulców“ jedna z niezliczonych

INTELIGENTNA, młoda wdówka, lat 30, wykwintne gotowanie, zajmie się domem samotnej osoby, najchętniej probostwo. — Zgłoszenia: IKC., dla „Elżbietki“.

„Hamulce etyczne“ i ogłoszenia stręczycielskie! Aby handel szedł!

Wobec rygorów, jakiemi zagrożono prasie za obniżanie poziomu publicystyki, może zatem nie będzie niewłaściwem skromne zapytanie: Czy za „niszczenie hamulców etycznych“ przez takie jawne upawianie procederu kuplerskiego, do którego wciąga się nawet „osoby duchowne“ — nie jest przypadkiem przewidziana też jakaś... Bereza?!

***

Taką to w owym tygodniu, w którym ukazał się znany okólnik, otrzymała prasa polska lekcję poglądową uczciwości, prawdomówności i lojalności w publicystyce ze strony dwuch organów prorządowych. Podobnych przykładów zwłaszcza w walce sanacji z ruchem robotniczym i chłopskim miał kraj już dość. A wszystko **ze strachu przed masami pracującemi,** który i tak nic nie pomoże.

Kcz.

Chłopi idą...

Znany publicysta i autor reportaży, p. Ksawery Pruszyński, obserwował obchód „święta czynu chłopskiego“ (15 września) w Rzeszowie. Wrażenia, odniesione w tym dniu, oraz rozmowy, przeprowadzone poprzednio po wsiach małopolskich, posłużyły za materjał do ciekawego reportażu pod wielemówiącym tytułem: „Wola Władzy", wydrukowanego w Nr. 669 „Wiad. Liter.“. Poniżej dajemy parę najbardziej znamiennych fragmentów atrykułu p. Pruszyńskiego:

„Zgóry zakładamy — pisze p. Pruszyński — że chłop jest materjalistą, zgóry sprowadzamy całość jego postulatów do jednego tylko: *do gruntu.* Ale do Rzeszowa nie przybyłem z Warszawy. Przez dziesięć dni chodziłem po wsiach Małopolski zachodniej i środkowej, na Podhalu, w Tarnowskiem. Rozmawiałem z chłopami starymi i młodymi, z działaczami, z dziewczynami. Wszystkie odpowiedzi ludzi różnego wieku, zamożności, przekonań, układają się tak samo. Kiedyś myślałem, że wieś chce ziemi, reformy rolnej bez odszkodowania. Potem myślałem, że chce straganów, miejsca w mieście, w miasteczku. To wszystko jest zepchnięte teraz na dalszy, najdalszy plan. Wieś rozumie, że jej potrzeb, potrzeb dziewięciu miljonów „ludzi zbędnych“ na roli, potrzeb przybywającego rocznie pół miljona kołysek, nie zaspokoi ani resztka (?) gruntów ziemiańskich, ani obecna ilość straganów czy sklepów. Wieś, która bardzo powoli, ale najwyraźniej wychodzi dziś z kryzysu lat ubiegłych, — och, nie ze stałego swego kryzysu, — wieś, która jest dziś silniejsza i mniej głodna — nie możemy powiedzieć: bardziej syta, niż w r. 1933, ta wieś jest bardziej stanowczą i harda w stawianiu swych żądań...

„Wieś chce ni mniej, ni więcej, stać się warstwą rządzącą Rzeczypospolitej tak, jak się to stało w Danji, w Czechosłowacji, na Łotwie, w Estonji, Finlandji. Ostatni wielki kraj w Europie, który jest chłopski przez skład swej ludności, chce stać się chłopskim przez skład swej warstwy rządzącej, swego Rządu“.

P. Pruszyński wskazuje następnie, że warstwą dotychczas rządzącą w Polsce jest inteligencja miejska, która nie zdołała rozwiązać zadań, jakie przed nią stały: „Stworzyła przeogromną moc urzędów. Warsztatów pracy nie stworzyła".

„Wszystko, coby się dziś ofiarowało wsi, wydawać sib jei będzje podstępem, odwróceniem uwagi, paljatywem. *Poczucie siły wzrosło w masach ogromnie.* Połączyło się z poczuciem zdolności do rządzenia, z poczuciem, że władza jest czemś, co się jej, w sposób naturalny, należy... Rok 1936... w dziejach Polski ma swój wyraźny sens, że po raz pierwszy *w tej sile* i tak powszechnie, pewna klasa, dotąd nie mająca udziału w rządach: o ten udział się upomniała“.

Podkreślając bardzo wymownie i stanowczo ogromną dynamikę rosnącego wciąż ruchu chłopskiego, p. Pruszyński stwierdza nieco melancholijnie, że ziemianin i nauczyciel („sanacyjny" — przyp. nasz) nie mają dziś nic do gadania, że nie rozporządzają żadnemi wpływami. Powstało to przedewszystkiem stąd, że

„w ciągu ostatnich lat drogi polityczne ziemiaństwa i chłopa rozeszły się bardzo silnie. Ziemianie przystali do obozu Piłsudskiego... Wieś poszła inną drogą“.

Autor reportażu, przewidując w niedalekiej przyszłości „przejście władzy od jednej warstwy do drugiej“ (t. j. w ręce chłopów), nawołuje zbliżone do ruchu ludowego koła inteligencji miejskiej, by w tym procesie historyczno - społecznym służyły chłopom wiedzą i doświadczeniem. „Bo przecież takie przejście — kończy p. Pruszyński — będzie, mimo możliwości pokojowego przebiegu, bardzo głęboką orką rewolucji społecznej".

Artykuł p. Pruszyńskiego— niezależnie od zbyt subjektywnych w niektórych punktach poglądów autora, jest znakomitym komentarzem do podjętych ostatnio przez p. Walerona i t. p. rozbitków politycznych — prób dywersji na terenie chłopskim. Komu zaś potrzebna jest ta dywersja — wyjaśniać nie potrzeba.

Pd.

Wolny Egipt

Dn. 26-go sierpnia podpisano w Londynie układ angielsko - egipski, kładący kres 14-letniej walce między Wielką Brytanją a Egiptem, walce, **której ostatnie krwawe epizody wybuchły w toku wojny włosko - abisyńskiej.**

Podpisanie układu miało charakter uroczysty. W imieniu Rządu egipskiego przybył premjer Nahas - Pasza z liczną świtą. Rząd angielski reprezentowali **min. Eden i Macdonald.** W Kairze **oddano w tym samym czasie 21 wystrzałów armatnich.**

Okolicznościowe przemówienia wygłosili Eden i Nahas - Pasza, który oświadczył, że Egipt wyciąga rękę do wielkiej i wolnej Anglji, że rozpoczyna się era nowych stosunków między Zachodem i Wschodem. Premjer egipski wyraził żal, że tej uroczystej chwili nie dożyli Henderson i Zaghul, wódz niepodległościowców egipskich.

Układ wzoruje się właśnie na projekcie Hendersona z r. 1930.

Układ uznaje niepodległość Egiptu, który ma teraz prawo wstąpić do Ligi Narodów. Wojska angielskie zostaną wycofane z Kairu i Aleksandrji z chwilą, gdy zbudowane zostaną koszary w strefie kanału Suezkiego, którego obrona spoczywać będzie w rękach Anglji dopóty, póki Egipt nie zorganizuje własnej siły zbrojnej.

Ochrona życia i mienia cudzoziemców w Egipcie należyć będzie odtąd wyłącznie do Rządu egipskiego. Anglja wycofuje swych doradców (prawnego, finansowego i od spraw wewnętrznych), oficerowie policyjni stopniowo będą zastępowani przez Egipcjan.

Co do Sudanu, to układ przewiduje narazie przywrócenie wspólnej angielsko - egipskiej administracji, ustalonej w r. 1899; gubernator będzie mianowany przez króla egipskiego wedle polecenia Rządu angielskiego, urzędnicy zaś angielscy i egipscy będą wybierani przez ludność sudańską; wojska egipskie, wycofane na żądanie Anglji **w r. 1924, wrócą spowrotem do Sudanu; Egipcjanie odzyskają prawo imigracji.**

Układ jest wielkiem zwycięstwem ruchu niepodległościowego w Egipcie i niewątpliwie wywrze duży wpływ na stosunki w innych podbitych przez mocarstwa europejskie krajach kolonjalnych, czy mandatowych.

Układem tym Anglja zyskała sojuszników w Egipcie przeciw Włochom i pośrednio udzieliła przynajmniej moralnego poparcia Abisyńczykom.

Symbol

Za trzy tygodnie odbędą się — jak wiadomo — w Łodzi wybory samorządowe. Mimo upływającego — dzień po dniu — okresu składania list wyborczych, wszystkie ugrupowania wstrzymywały się narazie od tego kroku, nikt bowiem nie chciał mieć listy, opatrzonej Nr. 1.

Ta „jedynka“ (czyli: pałka) cieszy się w społeczeństwie tak ogólną sympatją i wywołuje powszechnie tak rozkoszne wspomnienia, że już nawet organizacje „sanacyjne“ boją się żeglować pod tym „jedynkowym“ szyldem.

Jedno z łódzkich ugrupowań politycznych zamierzało nawet złożyć we wszystkich okręgach listy fikcyjne po to tylko, by uzyskały one cyfrę: 1 — a następnie zostały wycofane. Ludzie przesądni boją się trzynastki; dzisiaj — ludzie trzeźwi i rozsądni unikają jak mogą — „jedynki“.

Ostatecznie jednak, znaleźli się w Łodzi — odważni. Organizacja hitlerowskich mieszczan niemieckich, t. zw. Volksvorband, zgłosiła pierwsza swe listy do głównej komisji wyborczej, otrzymując tym sposobem dla nich Nr. 1. Tak więc ponure dziedzictwo „jedynkowe“ po B.B.W.R. przejęli... hitlerowcy łódzcy. I to jest też symboliczne.

BD.

Feudalna podstawa rokoszu hiszpańskiego

Z kół ludowych hiszpańskich otrzymujemy uwagi następujące:

Red.

Powiadają: „wojna domowa potrwa długo, gdyż podzieliła mapę Hiszpanji na połowy: lojalną i powstańczą. Równowaga sił sprawia, że tygodnie upływają bez znaczniejszych zmian na froncie“.

Pogląd ten jest niesłuszny. Hiszpanji nie podzielono na połowy. Hiszpanja, cała Hiszpanja, wszystko, co niezbędne jest w życiu narodu, znajduje się w ręku Rządu.

Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby się o tem przekonać. Najważniejsze zamieszkałe punkty lojalnej części Hiszpanji dadzą nam w sumie około piętnastu miljonów mieszkańców. Natomiast ogólna liczba ludności obszarów, na które napadli rokoszanie, nie sięga nawet ośmiu miljonów, mimo znacznej rozległości tych obszarów. Gdy się ponadto zważy, że nawet w tej zajętej przez rokoszan części kraju zawładnęli oni tylko centralnemi dzielnicami miast, panując nad niemi przy pomocy karabinów maszynowych, i że w dzielnicach robotniczych tych samych miast przeciwstawia się zdobywcom tęsknota mieszkańców za wyzwoleniem, — wówczas oczywistem się stanie, iż mniemanie o istnieniu dwóch równych części Hiszpanji, które bez końca będą mogły walczyć ze sobą, jest błędne.

Rozlewność terenowa rokoszu nie odgrywa w rzeczywistości żadnej roli. Rokoszanie zawdzięczają terorowi swe panowanie, a mimo to dokonany przez nich zamach nie zdołał przynieść im w łupie ani jednego punktu, od posiadania którego naprawdę zależałyby losy kraju. Już na samym początku rokoszu wypędzono ich błyskawicznie z tych części kraju, w których tętni współczesne, prawdziwe, ucywilizowane życie: z ośrodków przemysłu, z portów morza Śródziemnego i prawie ze wszystkich portów na oceanie Atlantyckim, jak również ze wszystkich wielkich miast. W Saragossie i Sewilli, które pozostają w rękach powstańców, trzymają się oni tylko dzięki terorowi (do czego się zresztą sami przyznają), a w tych dniach jedno z pism francuskich zamieściło wiadomość, że aby zawładnąć miastem, generał Quiepo de Llano musiał zniszczyć ogniem armatnim dzielnicę robotniczą Sewilli.

Poza tem we władzy rokoszan pozostają niezamieszkałe pustkowia i przedmieścia, będące zabytkami średniowiecza. Są oni panami rozległych pastwisk i myśliwskich kniej Andaluzji, stepów Kastylji i ziem Aragonji. Są oni panami tego wszystkiego, co w dzisiejszej Hiszpanji jest pozostałością czasów średniowiecza. Tam są oni krzepcy: Zamknięci w bastjonach obronnych, przesiąknięci duchem feudalizmu, wychodzą na łup do wsi, podlegających im od wieków. To jest wszystko, co otrzymali od Hiszpanji. I nic ponadto; Dlaczegóż więc nie zdają sobie oni sprawy z tego, że wszędzie, gdzie faszyzm zdołał zwyciężyć, rozporządzał właśnie tem, czego całkowity brak daje im się szczególnie we znaki.

Dlatego też faszyzm nigdy nie zatryumfuje w Hiszpanji!

Broni potrzeba obrońcom Republiki i wolności w Hiszpanji

W Madrycie przywódca górników hiszpańskich tow. Gonzales Pena oświadczył przybyłym z Francji delegatom robotniczym, że gdyby **Rząd mógł dać broń wszystkim tym, co chcą bronić Republiki i wolności, toby w ciągu kilku dni skończyli z rokoszem.**

Tysiące górników otaczają Oviedo. **Mają oni jeden karabin na pięciu ludzi.**

Właśnie w sprawie broni — oświadczył dalej Pena — przybyłem do Madrytu.

„Chcemy zwyciężyć i zwyciężymy. Ale interes Hiszpanji, jego ludu i pokoju międzynarodowego wymaga, by zwycięstwo nasze było szybkie. Rokszanie mogą się bronić tylko dzięki temu, że ich uzbroił faszyzm międzynarodowy.

Oto dlaczego Republika hiszpańska winna móc liczyć na skuteczną pomoc rządów i mas demokratycznych i robotniczych.

Chcemy broni i jeszcze raz broni dla sprawy wolności i pokoju świata“.

Sytuacja w Hiszpanji

Klęska powstańców pod Irunem i Huesc'ą

Wiadomości nocne z wtorku na środę

Wojska rządowe zajęły Huescę

Dowództwo wojsk rządowych donosi, że m. Huesca jest otoczone przez wojska rządowe. Lotnictwo zadało ciężkie straty powstańcom.

Wielu żołnierzy powstańczych miało przejść z bronią w ręku na stronę wojsk rządowych. W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, że Huesca została zdobyta przez wojska rządowe i że powstańcy bronią się jeszcze w kilku dzielnicach miasta.

Szturm na Irun znowu odparty

Z Hendaye donoszą, że w ciągu popołudnia wtorkowego trwały gwałtowne walki o Irun. Bitwa toczyła się wzdłuż rzeki Bidassoa oraz w dolinie pomiędzy Ventas a górą Pena de Ayas.

W walce brały udział czołgi, samochody pancerne, pociąg pancerny, lootnictwo oraz wielka ilość artylerji. Powstańcy kilkakrotnie atakowali pozycje wojsk rządowych, lecz za każdym razem musieli się cofnąć do swych pozycyj wyjściowych. W rezultacie niemal całodziennej walki pozycja obu stron walczących nie uległy zmianom. Powstańcy mieli na tym odcinku około 1500 ludzi i mieli ponieść cięższe straty, aniżeli wojska rządowe, pomimo morderczego bombombardowania Irunu i pozycyj rządowych przez lotnictwo i artylerję powstańczą.

Podczas bombardowania Irunu poniosły śmierć dwie osoby, lecz jest bardzo wielu rannych. Około 20 budynków zostało całkowicie zniszczonych. Los zakładników jest nieznany. (PAT.).

Nalot na Burgos

Samolot rządowy bombardował w poniedziałek o godz. 17 Burgos.

Przypuszczają, że samolot nadleciał z Santander.

W ciągu paru minut samolot zrzucił 6 bomb. Pierwsza z nich uszkodziła budynek Instytutu San Juan, nie powodując ofiar w ludziach, zaś dwie następne spadły obok toru kolejowego Burgos — Valladolid wyrządzając nieznaczne szkody. Czwarta bomba spadła na ulicę raniąc pięciu przechodniów. Dwie ostatnie bomby spadły na szpital. Rannych jest 19 osób.

Komunikaty rokoszan

Główna kwatera powstańcza przesłała do prasy następujący komunikat urzędowy:

„Na wszystkich frontach panowało w poniedziałek pewne ożywienie, chociaż ogólna sytuacja nie uległa zmianie. Lotnicy dokonali szeregu wypadów w Asturji, na froncie Guadarramy i na odcinku Oyarzun. Siły morskie zgrupowane koło przylądka Figuier bombardowały pozycje rządowe w forcie Guadelupa. Samolot rządowy bombardował rano miasto Avila, na które zrzucił 7 bomb. Ofiarami bombardowania padły 3 osoby zabite i 3 ranne. (PAT.).

***

Radio Sewilla donosi, jakoby w Asturji powstańcy po zbombardowaniu pozycyj rządowych przez lotników, posunęli się o 15 km. na północ w kierunku Oviedo. Również w Sierra Guadarrama posunąć się mieli o kilkanaście kilometrów. To samo źródło donosi o rzekomem zwycięstwie pod Ternel i pod Cangas, gdzie wojska rządowe jakoby cofnęły się, zostawiając na placu boju 15 samochodów ciężarowych, 2,800 karabinów i 15 motocyklów.

***

We wtorek jednocześnie z nowem natarciem wojsk faszystowskich i samolotów na Irun inna powstańcza eskadra lotnicza zbombardowała Bilbao, gdzie kilkanaście budynków fabrycznych miało zostać poważnie uszkodzonych. Również artylerja powstańcza zaczęła ostrzeliwać Bilbao.

***

Radjostacja powstańcza komunikuje, że Malaga była gwałtownie bombardowana przez samoloty powstańcze z Sewilli.

„Zwycięstwo"... gdy się ociepli

Gen. Mola oświadczył przedstawicielowi prasy portugalskiej: „zwycięstwo zbliża się, lecz wojna będzie trwała aż do wiosny".

Zatrzymany transport

Korespondent „Journala" w Hendaye donosi, że w niedzielę wieczorem żandarmerja w Aix les Thermes zatrzymała samochód ciężarowy naładowany bronią i amunicją przeznaczoną dla milicji hiszpańskiej. Czterej jadący samochodem zostali zatrzymani, zaś transport broni i amunicji złożono w magazynie w oczekiwaniu na dalsze instrukcje bawiącego na urlopie prefekta. (PAT.).

Uwięzienie

B. minister spraw wewn. Alonzo Salazar został osadzony w więzieniu i oskarżony jest o udział w powstaniu wojskowym. Stanie on przed specjalnie wyznaczonym trybunałem. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Na polach sławnych bitew...

Z pobytu gen. Śmigłego-Rydza we Francji

Gen. Śmigły-Rydz udał się we wtorek z rana w okolice d'Auberive, gdzie znajduje się około 6000 grobów żołnierzy poległych na przedpolu Reims. Część cmentarza zawiera 709 grobów żołnierzy z armji polskiej we Francji, poległych na tym odcinku podczas drugiej bitwy n.Marną.

Przed wejściem na cmentarz ustawił się batalion 80 pułku piechoty górskiej ze sztandarem i orkiestrą.

Gen. Śmigły-Rydz złożył wieniec z napisem: „Polakom poległym we Francji. Generał dywizji Edward Śmigły-Rydz". Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin.

Następnie gen. Śmigły-Rydz wraz z min. Cotem oraz gen. Gamelin przeszedł wzdłuż całego cmentarza zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich.

Następnie gen. Rydz - Śmigły i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, gdzie na terenach dawnych walk odbywały się ćwiczenia, w czasie których gen. Rydz - Śmigły obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry bataljonu motorowego, współdziałającego z akcją piechoty.

Po śniadaniu, które odbyło się w Chalons, gen. Rydz- Śmigły powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną katedrę odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapełniły plac katedralny, witając owacyjnie przybywającego naczelnego wodza wojsk polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims ks. Neveu.

***

Prezydent Republiki Lebrun, wyjechał samochodem do Chalons, aby wziąć udział w drugiej fazie manewrów, w czasie których nastąpi pierwsze spotkanie gen. Rydza- Śmigłego z prezydentem republiki francuskiej.

Obrona Francji

Minister obrony narodowej Daladier odbył dłuższą rozmowę z przewodn. senackiej komisji wojskowej Daniel Vincent i z przewodniczącym analogicznej komisji Izby deputowanych Guy la Chambrez. W czasie tej konferencji min. Daladier poinformować miał obu przewodniczących komisyj o projektach dotyczących obrony państwa, które są obecnie przedmiotem obrad Rządu.

(PAT.).

W Palestynie wciąż walczą

Agencja Reutera donosi, że we wtorek w czasie utarczki z Arabami na drodze między Nablus a Jerozolimą zostało rannych dwóch brytyjskich żołnierzy.

Opodal miejscowości Noriya doszło do starcia między grupą uzbrojonych Arabów i oddziałem wojsk, w czasie którego dwóch Arabów zostało zabitych, a czterech rannych. W pobliżu Liddy Arabowie napadli z zasadzki na kilku żołnierzy brytyjskich, którzy, broniąc się, zabili jednego Araba. W jednej z miejscowości zabity został żydowski stróż nocny. Rurociąg naftowy został znów uszkodzony koło miejscowości Kamra na skutek wybuchu bomby. Uchodząca nafta została podpalona.

Projekt komisji do zbadania zarzutów przeciw Trockiemu

Donoszą z Londynu: Powstał projekt utworzenia komisji śledczej celem zbadania zarzutu uprawiania akcji terorystycznej przez Trockiego.

Komisja ta miałaby się składać z reprezentantów wszystkich ugrupowań socjalistycznych i — zdaniem inicjatorów tego projektu — winna mieć możność szczegółowego zbadania przebiegu ostatniego procesu moskiewskiego oraz możność wysłuchania opinji władz sowieckich, jak również przesłuchania komunistów rosyjskich (opozycjonistów), przebywających obecnie na emigracji.

Do komisji zostali zaproszeni przedstawiciele Socjalistycznej Międzynarodówki i Kominternu. (PAT)

Ruch stachanowski

został wyjałowiony przez biurokrację sowiecką

W niedzielę przypadała w Z. S. S. R. rocznica słynnego ruchu stachanowskiego. Prasa sowiecka z tej okazji poświęca szereg artykułów, w których po przedstawieniu dodatniej strony ruchu przechodzi do omówienia jego braków.

„Izwiestia" piszą ,że ruch stachanowski obnażył wszystkie braki sowieckiej pracy, wszystkie słabe strony kierownictwa przedsiębiorstw, oraz wszystkie grzechy kierownictwa technicznego. Za niedostateczny rozwój ruchu stachanowskiego dziennik zwala winę na kierownictwo, pisząc, że rozwojowi tego ruchu stoją na przeszkodzie takie rzeczy, jak niedostarczanie na czas narzędzi, przygotowywanie rysunków i t. d. Dziennik daje wyraz niezadowolenia z rezultatów, osiągniętych przez ruch stachanowski, i pisze, że wykonanie, a nawet wykonywanie z nadwyżką planów świadczy przedewszystkiem o tem, że plany te są zbyt niskie. Jeśli zdanie to coś znaczy, to przypuszczać należy, że *Rząd zamierza zwiększyć normy pracy.*

„Prawda" podkreśla, że jeszcze olbrzymie rezerwy pozostają poza ruchem stachanowskim, czemu winne są gospodarcze, partyjne i zawodowe organizacje, które nie okazują mu należytej pomocy. W niektórych fabrykach — pisze „Prawda" — działacze gospodarczy „stracili smak" do ruchu stachanowskiego, wskutek czego liczba stachanowców zmniejszyła się. W przemyśle tkackim, leśnym i węglowym—jak stwierdza „Prawda" — ruch stachanowski został wyjałowiony przez biurokrację. Dziennik występuje przeciw stachanowcom, którzy winę za wszystkie niepowodzenia zwalają na kierownictwo, co zdaje się wskazywać, że krytyka prasowa pod adresem kierownictwa fabryk i przedsiębiorstw za niedostateczny rozwój ruchu stachanowskiego została przeholowana. (PAT.).

Zjazd Fidac'u

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Fidac'u hr. Van der Burcha w towarzystwie prezesa Federacji PZOO. gen. Góreckiego na specjalnej audjencji.

(PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Rząd niepodległej Abisynji

Trudności piętrzą się przed zaborcą

Po kilkumiesięcznej nieczynności londyńskie poselstwo abisyńskie opublikowało komunikat, stwierdzający, że Negus mianował Wolde Sadika szefem Rządu abisyńskiego z siedzibą w Gore w zachodniej Abisynji. O powyższym zarządzeniu konsulat brytyjski w Gore został powiadomiony. Komunikat stwierdzą w dalszym ciągu, że „w myśl zarządzeń cesarza Abisynji oraz z uwagi okupacji Addis Abeby przez Włochów utworzono Rząd abisyński w Gore, którego członkowie rekrutują się z wszystkich części kraju. Komunikat stwierdza wreszcie, że w zachodniej Abisynji panuje spokój i ład".

***

Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi, że dr. Agge, b. zastępca kierownika ambulansu szwedzkiego w Abisynji, oświadczył w wywiadzie prasowym, że kolonizacja Abisynji kosztować będzie Włochy olbrzymie sumy.

Jest rzeczą nader prawdopodobną, że Abisyńczycy prowadzić będą dalej t. zw. „małą wojnę" tak, iż Włosi zmuszeni będą pozostawić w Abisynji znaczniejsze siły wojskowe.

Dr. Agge podkreślił, że Negus jest niewątpliwie człowiekiem bardzo inteligentnym i zręcznym dyplomatą, lecz jego wielkim błędem było przekonanie, że Anglja i Niemcy nie dopuszczą nigdy do aneksji Abisynji przez Włochy i pośpieszą jej z pomocą wojskową i finansową.

Negus niewątpliwie był w swym kraju pionierem postępu. Jednakże pewne koła zapatrywały się podejrzliwie na jego reformy, a nawet posunęły się do twierdzenia, że dążenie do postępu było jedną z przyczyn okupacji kraju, gdyż przy braku dróg i mostów marsz na Addis Abeba byłby daleko bardziej utrudniony.

Część Abisynji zajęta przez Włochów nie obfituje w bogactwa mineralne, lecz z punktu widzenia rolniczego możliwości uprawy ziemi są znakomite. (ATE.).

Cygan zbuntowany

W pobliżu m. Capodistria (Włochy), odbyła się prawdziwa bitwa pomiędzy oddziałem karabinierów, a bandą cyganów, której przywódca ścigany był za szereg morderstw. Po ożywionej strzelaninie ujęto 26 cyganów, lecz przywódca zbiegł, pomimo odniesionych ran. (PAT).

W Chinach

Admiralicja japońska postanowiła na skutek incydentów w Czeng-Tu pozostawić w Szanghaju trzecią eskadrę marynarki wojennej, która miała opuścić ten port celem wzięcia udziału w manewrach jesiennych. (PAT.).

Spłonęła połowa wsi

W Mysłohożu, gminy lachowickiej, od iskier wybywających się z motorowej młocarni zapaliła się słoma, poczem ogień objął zabudowania gospodarcze. Wskutek wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc połowę wsi. Spaliły się 33 gospodarstwa wraz z tegorocznymi zbiorami, inwentarzem martwym i dobytkiem. Straty wynoszą około zł. 80.000.

Lądowanie Belgów i Szwajcarów

Według wiadomości otrzymanych przez Aeroklub R. P. balon „Bruxelles" z lotnikiem Quersin (Belgia), wylądował w poniedziałek o godz. 12 m. 10 o 18 km. na północ od Smoleńska podczas burzy śnieżnej.

W poniedziałek wieczorem koło Smoleńska opadł balon „Belgica", a we wtorek rano w rejonie Kowalskim, w Karelii, osiadł balon „Zurich".

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

MOTOCYKL NA LEKCJACH FIZYKI.

Dyrekcja Państw. Gimnazjum w Ostrowiu zakupiła motocykl, który służyć będzie do demonstracji uczniom klas wyższych na lekcjach fizyki, względnie nauki jazdy.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z uznaniem. Przypomnieć warto, że w Niemczech każdy maturzysta posiadać musi obowiązkowo umiejętność jazdy na motocyklu i samochodzie oraz znajomość obsługi motoru.

Boks

BOKSERSKI MISTRZ POLSKI W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę, 6 b. m. o godz. 12 w Cyrku Warszawskim odbędzie się ciekawy towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski, poznańską Wartą, a stołeczną Polonia.

Składy drużyn przedstawiają się następująco:

Warta: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kainar, Sipiński, Florysiek, Szymura, Wielgoń.

Polonia: Weyman, Teddy (Legja), Małecki, Łukasiewicz, Jańczak, Fabisiak, Doroba I (Legja), Szawiński.

Piłka nożna

CRACOVIA ZWYCIĘŻA WISŁĘ 2:0.

We wtorek odbył się w Krakowie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski starych rywali lokalnych Wisły i Cracovii. Mecz, niestety nie przypominał dawnych derby krakowskich. Złożył się na to w pierwszym rzędzie fakt że zgodnie z życzeniem Polskiego Związku Piłki Nożnej w składach obu drużyn zabrakło zawodników, wyznaczonych do reprezentacyj Polski przeciwko Jugosławji i Łotwie. Nie umniejsza to jednak znacznego sukcesu Cracovii, którzy wygrali spotkanie zdecydowanie 2:0 (1:0). Biało - czerwoni wygrali zasłużenie, gdyż byli w sumie drużyną lepszą. Decydującą rolę odegrała dobra pomoc Cracovii i ambitna gra całej drużyny, dążącej do wykazania swej przewagi nad ligowcami na terenie Krakowa.

Usiłowania ataku Wisły zdobycia przynajmniej honorowej bramki, nie miały poparcia w rwącej się linji pomocy.

Widzów zebrało się około 3 tysiące.

W przedmeczu mistrzowska drużyna Polski juniorów Wisły pokonała juniorów Cracovii 5:2.

ZAKOŃCZENIE WALK O WEJSCIE DO LIGI W GRUPACH.

W niedzielę — jak podaliśmy zakończyły się rozgrywki o wejście do Ligi w grupach. Mistrzostwo pierwszej grupy zdobyła Brygada częstochowska. Pierwsze miejsce w drugiej grupie zajęła śląska drużyna AKS. W trzecoej grupie tryumfowała Cracovia, wreszcie mistrzem czwartej grupy został Śmigły wileński. Końcowy stan tabeli w grupach przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa		
1) Brygada	7:5	13:8
2) Skoda	7:5	13:10
3) ŁTEG.	6:6	11:13
4) Unja	4:8	13:19
2-ga grupa:		
1) AKS.	6:2	20:14
2) HCP.	6:2	20:15
3) Gryf	0:8	11:22
3-a grupa:		
1) Cracovia	11:1	36:1
2) Pogoń	5:7	7:18
3) RKS. Hajduki	5:7	5:2[illegible]
4) Polonia	3:9	9:1[illegible]
4-a grupa:		
1) WKS. Śmigły	4:0	7:3
2) WKS. Równe	0:4	3:7

DZIEŃ ŁOZPN.

W nadchodzącą niedzielę w okręgu łódzkim odbędzie sie szereg zawodów piłkarskich z okazji „Dnia ŁOZPN", zyskz których przeznaczony będzie na fundusz opieki lekarskiej.

Tenis

STANISZEWSKI — JURASZ 6:4, 4:6, 6:4.

Na kortach Warsz. LTK. na zakończenie turnieju tenisowego o mistrzostwo młodych rozegrany został finał w grze pojedyńczej, w którym Staniszewski pokonał Jurasza w stosunku 6:4, 4:6, 6:4. W grze podwójnej wygrała para Jurasz — Strzelecki, która pokonała braci St[illegible]ewskich 6:2, 6:2.

Lekkoatletyka

O REWIZJE UCHWAŁY W SPRAWIE HELJASZA.

Zarząd PZLA otrzymał pismo od Warty poznańskiej, w którem Warta domaga się rewizji w sprawie Heljasza i wszczęcia śledztwa.

Jednocześnie komunikujemy, że pogłoski o rezygnacji Warty z udziału w mistrzostwach Polski nie potwierdzają się.

Jak nas informuje zarząd PZLA, Heljasz nie został zdyskwalifikowany, a jedynie zawieszony i to wyłącznie w odniesieniu do startów w zawodach reprezentacyjnych.

Z powyższego wynika, że Heljasz nadal ma prawo startu w zawodach o charakterze krajowym.

Sport sowiecki

SOWIECKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

W Moskwie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Sowietów przy udziale 556 zawodników. Na zawodach tych ustanowiono 16 nowych rekordów związkowych. Ciekawsze wyniki notujemy:

10 klm. — Znamensky 31:45,6 sek.
200 m. — Ljulko 21,5 sek.
200 m. pań — Rogożina 25,8 sek.

Na Górnym Śląsku

Sprawa uspołecznienia „Wspólnoty Interesów"

Podaliśmy już wiadomość, jakoby pracownicy „Wspólnoty Interesów" domagali się uspołecznienia tych zakładów. W sprawie tej odbyła się nawet konferencja rad załogowych i urzędniczych tego koncernu. Zebrało się aż 138 delegatów celem omówienia tego zagadnienia. Sam fakt, że oprócz wielu gości zebrało się aż 138 radców załogowych świadczy o wielkości koncernu ,który zatrudnia obecnie 28.000 ludzi. Koncern należy zatem do większych w Europie. Pozatem drugi fakt, że delegaci tak wielkiej masy upracowników zebrali się by obradować nad uspołecznieniem wielkiego koncernu przemysłowego mówi sam za siebie. Kongres taki przed 10 laty nie byłby do pomyślenia. Gdyby wtedy ktoś z załogi wspomniał o uspołecznieniu koncernu, uznanoby go za niespełna rozumu. A dziś mówi się o tem zupełnie poważnie.

Objaw ten należy zantować jako jedyny realny skutek konferencji delegatów „Wspólnoty Interesów". Natomiast przebieg konferencji odsłonił dużą nieświadomość co do samej istoty zagadnienia uspołecznienia warsztatów pracy.

Na konferencji wysunięto na pierwszy plan myśl wykupienia większości akcji przez pracowników, którzy staliby się w ten sposób akcjonarjuszami zakładów. Na wykupienie akcji potrzebna jest olbrzymia kwota, bo około 37 milj. zł. Kwotę tę mieliby — według projektów — złożyć pracownicy w udziałach od 700 do 1200 zł. Udziały te spłaciliby ratami. Akcje przechodziłyby z ojca na syna itd.

Pomysły te w naszych warunkach są dość fantastyczne. W każdym razie nie mają nią wspólnego z uspołecznieniem warsztatów pracy. Siłą rzeczy nastąpiłoby zmajoryzowanie wpływów w zakładzie przez grupę akcjonarjuszów.

Za taką formą „uspołecznienia" wypowiadał się gorąco sekretarz ZZP. p. Kubik. Pan Kubik uważa, że przez zakupienie akcji zdobędą pracownicy kontrolę nad przemysłem! Dlatego poleca, by natychmiast przystąpić do złożenia Rządowi takiej oferty. Czy Zarząd Główny ZZP. nie zamierza p. Kubika pouczyć, że tą drogą nie zdobędą wpływów w ciężkim przemyśle. Przecież także ZZP. wypowiedział się za uspołecznieniem.

Zagadnienie uspołecznienia warsztatów pracy jest zagadnieniem zasadniczem, związanem z planową organizacją gospodarki i nie da się rozwiązać w formie wątpliwych wyłomów w ustroju kapitalistycznym. To, co proponuje konferencja delegatów „Wspólnoty" może się stać eksperymentem, którego koszta mają zapłacić pracownicy. Na taki luksus nie mogą sobie oni obecnie pozwolić. Kto wmawia pracownikom, że będąc akcjonarjuszami „Wspólnoty" zlikwidują kryzys gospodarczy, ten nie traktuje tej sprawy poważnie.

A w końcu jedno zapytanie główne: z czego mają kupić robotnicy akcje, gdy ich zarobki nie wystarczą nawet na życie dla nich i ich rodzin? Przecież taki eksperyment zepchnąłby ich na same dno nędzy...

Pokrzywdzenie huty „Laura"

W ostatnich czasach pojawiły się na terenie huty „Laura" w Siemianowicach liczne komisje „Wspólnoty Interesów", które przeprowadzały badanie sytuacji w tej hucie. Szczególnie badano warunki w unieruchomionych oddziałach wysokich pieców, stalowni i walcowni grubej blachy.

Wizyty te spowodowane zostały rzekomo potrzebą ponownego uruchomienia tych oddziałów. Wiadomości te, którym komisje nie zaprzeczały, wzbudziły w załodze huty oraz pośród licznych bezrobotnych m. Siemianowic nadzieję, że nastąpi powiększenie załogi, oraz wzmożenie ruchu w hucie. Niestety, nadzieje te zostały całkowicie zawiedzione. Nie tylko to; oto we wszystkich oddziałach wzrosła ilość świętówek od 7 do 10 w miesiącu. Nastąpiło zatem poważne pogorszenie na rynku pracy w Siemianowicach.

Ponieważ w innych hutach „Wspólnoty" Interesów" nastąpiło w ostatnich miesiącach znaczne polepszenie, pytają robotnicy, dlaczego „Wspólnota" krzywdzi w tak niesłychany sposób załogę huty „Laury", nie przydzielając jej zamówień? Czyżby „Wspólnota Interesów" dążyła świadomie do wywołania konfliktu z robotnikami w hucie „Laura"?

Aresztowanie adwokata

Wielkie wrażenie wywołało w poniedziałek na Śląsku aresztowanie znanego adwokata katowickiego Władysława Jamioła (Jagiellońska 24).

Adwokat Jamioł został zawezwany na przesłuchanie, które trwało kilka godzin, poczem na mocy decyzji sędziego śledczego Sądu Okręgowego dr. Krupińskiego, został aresztowany i osadzony w więzieniu. Aresztowanie adwokata Jamioła stoi w związku z aferą b. sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego, który specjalizował się w podejmowaniu kaucji na podstawie sfałszowanych postanowień. Bezpośrednio po aresztowaniu praktykanta sądowego Ernesta Langera i sekretarza prokuratury Pawła Respondka oraz następnie Jaworskiego, adwokat Jamioł był wzywany przez sędziego śledczego Sądu Okr. Zdankiewicza, jednak wówczas zdołał rozproszyć gromadzące się przeciwko niemu podejrzenia.

Widocznie jednak rozwój afery i rozszerzanie się jej dostarczyło nowych materjałów śledztwu, co w końcu spowodowało aresztowanie tego adwokata. Bezpośrednio po aresztowaniu został powiadomiony o tym fakcie dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach.

Szczegóły śledztwa w tej sprawie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Obchody „Krwawej Srody"

w Okręgu Konińskim

Dla uczczenia 30-tej rocznicy „Krwawej Środy" odbyły się w niedzielę, 30 sierpnia r. b. zgromadzenia publiczne: w Koninie o godz. 12,30 w południe i w Kole o godz. 17,30 po poł.

Przemawiał na zgromadzeniach tow. Br. Mikołajewski, przewodni czyli tow. tow. I. Bonikowski i Brudnicki.

Odczytaną rezolucję, wyrażającą hołd bohaterom i bojownikom o wolność, zgromadzeni przyjęli okrzykiem „Wolność"!

Odśpiewaniem „Czerwonego" i „Na Barykady" zgromadzenia zakończono.

Imponujący obchód

„Krwawej Środy" we Lwowie

W ub. niedzielę odbyła się w sali teatru „Rozmaitości" Akademja Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S. ku uczczeniu 30-tej rocznicy „Krwawej Środy".

Już o godz. 10-tej rano sala teatru wypełniona była dosłownie po brzegi, wielu ludzi spowodu braku miejsc zmuszonych było do odejścia. Punktualnie o wyznaczonej godzinie 10,30, po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę pracowników gminnych, wszedł na trybunę, wśród oklasków, tow. K. Pużak. Przemówienie jego, poświęcone rocznicy „Krwawej Środy", wywarło silne wrażenie i przyjęte zostało długotrwałemi okrzykami na cześć P.P.S. i jej bojowników o Wolność i Socjalizm.

Rozpoczęła się następnie część artystyczna programu. Art. dram. Bojanowski deklamował dwa utwory, a to: „Poległym towarzyszom" i „Czego chcą oni?". Chór kolejowy „Syrena" odśpiewał szereg pieśni i hymn robotniczy „Cześć Pracy". Orkiestra pracowników użyteczności publicznej wykonała koncertowo szereg utworów i zakończyła uroczystość odegraniem „Międzynarodówki". Wykonawcom artystycznego programu nie szczędzono oklasków i wyrazów uznania.

Scena teatru Rozmaitości w czasie całej uroczystości udekorowana była czerwonemi sztandarami i oświetlona reflektorami.

W Tatrach spadł śnieg

Pierwszy dzień września przyniósł obniżenie się temperatury w Tatrach. Powodem tego był opad śnieżny, który w nocy na 1 września nawiedził góry.

Rankiem szczyty Tatr były przyprószone śniegiem.

Aresztowanie fałszerzy monet

We wsi Sarnów (pow. będzińskiego) w mieszkaniu rolnika Sobańskiego wykryto fabrykę fałszywych monet. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w jego mieszkaniu znaczną ilość gotowych falsyfikatów 10-cio złotowych.

Sobańskiego oraz jego syna aresztowano.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO.

Na stacji kolejowej w Nakle (pow. tarnogórski) znaleziono ubiegłego wieczoru straszliwie zmasakrowane zwłoki 36-letniego Wiktora Grabińskiego, bezrobotnego z Nakła, który prawdopodobnie usiłował zrzucić nieco węgla z przejeżdżającego pociągu towarowego, przyczem spadł z wagonu i dostał się pod koła, pod któremi znalazł straszną śmierć. Grabiński pozostawił żonę i 4 dzieci.

ARESZTOWANIE SIERŻANTA-DEFRAUDANTA.

Z nakazu wojskowych władz prokuratorskich aresztowano sierżanta Czesława Zielińskiego z Nowego Dworu pod Warszawą.

Zieliński oskarżony jest o zdefraudowanie 2 000 zł., które rzekomo przegrał na wyścigach.

OHYDNE MORDERSTWO.

Do mieszkania Stanisława Jaworskiego w kolonji Zglinna w pow. rawsko-mazowieckim wtargnęło w nocy dwóch osobników, którzy śpiącemu Jaworskiemu zadali tępem narzędziem kilka ciosów w głowę i zbiegli.

Jaworski zmarł. Policja prowadzi dochodzenia

HURAGAN NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W dniu 30 sierpnia przeszedł nad gminą kobylnicką gwałtowny huragan, który w 3-ch wsiach pozrywał dachy z domów, przyczem cztery domy i dwie stodoły zostały doszczętnie zrujnowane.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO WÓJTA.

Przed trybunałem sądu okr. w Tarnowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciw b. wójtowi gminy Zakrzów pow. brzeskiego, Janowi Budynowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie na szkodę skarbu państwa 2351 zł.

Oskarżony, przesłuchany na rozprawie, przyznał się do winy, dodając przytem, że szkoda została zahipotekowana na jego majątku. W wyniku rozprawy, trybunał skazał Budyna na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

ARCHITEKT ZAREMBA PRZEGRAŁ PROCES Z LWOWSKĄ UBEZPIECZALNIĄ SPOŁ.

W lwowskim sądzie cywilnym zakończył się proces o 250.000 złotych, między firmą Architekt Zaremba i S-ka a Ubezpieczalnią Społeczną.

W skardze swojej podał architekt Zaremba, że koszta materjałów, użytych do budowy sanatorjum Kasy Chorych, wyniosły o 250.000 zł. więcej, aniżeli umówiono przy zestawieniu kosztorysu budowy.

Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, oddalił pretensje arch. Zaremby i zasądził go na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 2.600 zł.

Jako motyw wyrok podaje, że upłynęło przeszło 3 lata od powstania pretensji, wobec czego nastąpiło jej przedawnienie.

Przeciw temu wyrokowi wniósł apelację zastępca prawny Zaremby.

P. C. WODEHOUSE. 120)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

—Pomyślcie tylko, jakie to ma znaczenie, Beach! Moje szczęście! Szczęście panny Brown! Nie będziecie potrzebowali przez resztę życia dręczyć się wyrzutami sumienia na myśl, że odrobina zapału, odrobina stanowczej decyzji z waszej strony zapewniłaby szczęście pannie Brown!

— Ale gdybym został wyśledzony, proszę pana, pozycja moja byłaby tak niesłychanie dwuznaczna.

— Ale w jaki sposób możecie zostać wyśledzeni? Pirbrighta tam nie będzie. Nikogo nie będzie. Potrzebuję waszej pomocy mniejwięcej na pięć minut. To nie będzie tak, jak ostatnim razem. Nie zamierzam schować gdzieś „Monarchini" i żywić jej. To będzie prawdziwe, autentyczne porwanie. Tylko pięć minut waszego czasu, Beach, tylko pięć minut, a będzie mogli tu wrócić i zapomnieć o wszystkiem.

Silne dreszcze wstrząsały w dalszym ciągu masywną postacią Beacha.

— Naprawdę tylko pięć minut, panie Ronaldzie? — zapytał błagalnie.

— Dziesięć najwyżej. Zapomniałem wam powiedzieć, Beach, że jedną z rzeczy, które panna Brown powiedziała o was, było, że przypominacie jej ojca. O tak... i że macie takie dobre oczy.

Usta lokaja otworzyły się. Można się było spodziewać, że wydobędzie się z nich lawa, gdyż podobieństwo do wulkanu stało się teraz wyjątkowo silne. Ale nie lawa wydobyła się z nich, a tylko zduszony okrzyk. Wślad za nim nastąpiła uwaga, której Ronnie nie dosłyszał.

— Co?

— Powiedziałem: bardzo dobrze, panie Ronaldzie — rzekł Beach, wyglądając jakby miał przed sobą pluton egzekucyjny.

— Zrobicie to?

— Tak, panie Ronaldzie.

— Beach — rzekł Ronnie z uczuciem — kiedy będę miljonerem — a mam zamiar nim zostać w parę lat po włożeniu pieniędzy w przedsiębiorstwo motorowe — pierwszą rzeczą, którą zrobię, będzie przyjście do tego pokoju z sakiewką złota. Z dwiema sakiewkami złota... Do djaska! Z baryłką złota! Rzucę ją na podłogę, oderwę wieko i każę wam brodzić w złocie i brać, ile zechcecie.

— Dziękuję panu, panie Ronaldzie.

— Nie dziękujcie mnie, Beach. Wy jesteście człowiekiem, zasługującym na całą wdzięczność, o jaką tu może iść. A mówiąc o pójściu, może to zrobimy? Niema chwili do stracenia. Wio... o... Zgoda?

—Bardzo dobrze, panie Ronaldzie — rzekł lokaj dziwnym, głębokim, głuchym głosem, nie odróżniającym się od głosu pana Haciela przez telefon

ROZDZIAŁ XVIII.

Lady Julja Fish ziewnęła lekko i skierowała się w stronę drzwi. Przez dziesięć minut przysłuchiwała się, jak siostra jej, Konstancja, wyrażała swoje poglądy na temat omawianej sprawy, a nie była kobietą, przyjmującą z zadowoleniem bierną rolę w jakiejkolwiek scenie, w której uczestniczyła. Jeżeli Connie miała jakąś wadę — a lady Julja mogłaby z miejsca wyliczyć tuzin — to przedewszystkiem taką, iż w podobnych wypadkach skłonna była wypychać łokciami swych partnerów. A stanie zboku i odgrywanie roli milczącego widza nudziło lady Julję.

— No, jeżeli ktoś będzie mnie potrzebował — rzekła — będę w salonie.

— Idziesz, Juljo?

— Nie wydaje mi się, aby tu było dla mnie dużo do roboty. Czuję, że zostawiam tę sprawę w kompetentnych rękach. Mów w mojem imieniu. Pamiętaj, Clarence, że chociaż głos ten jest głosem Konstancji, uczucia, jakim daje on wyraz, mogą być uważane za opinję ciała zbiorowego.

Lord Emsworth przyglądał się jej odejściu bez wyraźnego uczucia pociechy: Możliwe, że lepiej jest, gdy jedna kobieta, zamiast dwuch, robi z życia piekło, ale nie jest to o tyle lepsze, aby mogło wzbudzić w dżentelmenie w starszym wieku, o spokojnych skłonnościach, jakąś specjalną radość.

— A teraz słuchaj, Clarence.

Lord Emsworth stłumił jęk i postarał się o to, aby nie słyszeć nic i poświęcić uwagę rzeczom istotnie ważnym.

Poruszył się niespokojnie na kanapce. Niewątpliwie niedługo powinna nadejść wiadomość z frontu. Do tego czasu — o ile można wierzyć panu Hacielowi—zamach powinien już był nastąpić i — miejmy nadzieję — został odparty przez wiernego Pirbrighta.

Rozmyślając na temat Pirbrighta, lord Emsworth stał się trochę spokojniejszy. Cudowny chłopak — powiedział do siebie — akurat nadaje się do uporania z sytuacją, jaka się wyłoniła. Niezbyt może rozmowny; trudnoby go uważać za pożądanego towarzysza do długiej podróży koleją; trochę za bardzo posługuje się dźwiękami „T... k" i „Hm", ale komuż potrzebny jest obrotny w języku i lubujący się w epigramach świniarz? Pirbright miał to do siebie, że jeżeli nawet był milczący, posiadał cechę, która przysłowiowo idzie w parze z milczeniem, a mianowicie — siłę.

Otworzyły się drzwi.

— No, cóż tam, Beach? — zapytała lady Konstancja z królewskiem niezadowoleniem, gdyż nikt nie chce, aby mu przerywano w momentach krasomówstwa. — No, co się stało?

Lord Emsworth usiadł wyczekująco.

— No co, Beach, no co?

Bystry obserwator, jakim jego lordowska mość nie był — spostrzegłby, że lokaj doznał ostatnio jakiegoś rozdzierającego duszę przeżycia. Nigdy nie miał różowej twarzy, ale teraz widniała na niej większa, niż normalnie, bladość. Oczy jego były okrągłe i szkliste, — oddech wydobywał się z trudnością. Wyglądał na lokaja, który właśnie zetknął się bezpośrednio z surową rzeczywistością.

— Wszystko jest w zupełnym porządku, milordzie.

— Pirbright schwytał ptaszka?

— Tak, milordzie.

— Powiedział wam, co się stało?

— Byłem świadkiem tego, co się stało.

— No? No?

— Och, Clarence, czy naprawdę musimy teraz słuchać tego wszystkiego?

— Co? Co? Co? Rozumie się, że musimy słuchać tego teraz. Niech Bóg ma litość nad moją duszą. No więc, Beach?

— Fakty, milordzie, są następujące. Zgodnie z instrukcjami waszej lordowskiej mości, Pirbright umieścowił się w ukryciu w pobliżu chlewu — i z tego punktu obserwacyjnego dawał pilne baczenie.

(D. c. n.).

Radio warszawskie

CZWARTEK, 3 września.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.23. Uwertury z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hokus, pokus, Dominikus": „Czarodziejskie listy", pogadanka J. Gierżabka dla dzieci starszych (z Poznania). 16. Koncert popularny w wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka przez Toruń). 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa: Rosja", odczyt wygłosi Józef Majewski. 17. Koncert orkiestry mandolinistów „Sempre Vivo" pod dyr. Z. Szymborskiego (z Poznania). 17.25 „W rytmie tanecznym"— recital na violi S. Schleichkorna. 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata" — feljeton. 18. Jak spędzić święto? 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 19. Powszechny Teatr Wyobraźni: komedja w 1 akcie Aleksandra Fredry p. t. „Zrzędność i przekora". 19.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 21. Nasze pieśni w wyk. A. Szlemińskiej. 21.30 Recital fortepianowy Ign. Blochmana. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15. Muzyka lekka i taneczna w wyk. zespołu W. Tychowskiego. 23. Muzyka taneczna z płyt.

ŻYCIE WARSZAWY

Szewcy szykują się do akcji

Dla rynku warszawskiego pracują przeważnie szewcy nie warszawscy. ale z okolicznych miejscowości.

Centralny Związek Rob. Przem. Skórz. czyni od roku wysiłki w celu zorganizowania robotników okręgu warszawskiego. I tylko dzięki temu, że wysiłki te przyniosły pozytywny rezultat, udało się Związkowi wywalczyć umowę zbiorową dla robotników, pracujących dla rynku warszawskiego.

Ilość oddziałów Związku w okręgu warszawskim szybko wrasta i obecnie doszła do 13.

W związku z tem, że termin umowy zbiorowej kończy się z dn. 1 września, Zarząd Gł. Związku zwołał na niedzielę dn. 23 sierpnia konferencję swoich oddziałów okręgu warszawskiego.

Sekretarz tow. Gutgold wygłosił wyczerpujący referat o sytuacji w przemyśle obuwianym. Przemysł obuwiany w Polsce pracuje wyłącznie dla rynku krajowego i z powodu małej siły nabywczej ludności produkcja jest nikła. Główny Urząd Statystyczny podaje, że na każdego mieszkańca Polski produkuje się jedną parę butów na dwa lata, podczas, gdy w krajach zachodniej Europy wypada na każdego mieszkańca dwie i więcej par butów **rocznie.**

Mechaniczny przemysł obuwiany nie może konkurować z przemysłem ręcznym. W roku 1935 przemysł mechaniczny wyprodukował 2 miljony par butów, a przemysł ręczny osiągnął cyfrę przeszło 10 miljonów. W zawodzie tym jest rozpowszechniona praca chałupnicza i dlatego też bardzo trudno jest zorganizować szewców ręcznych. Pomimo tych trudności, udało się Centrali Związku założyć sieć organizacyj szewskich w kraju i dzięki temu robotnicy wywalczyli w szeregu miast umowy zbiorowe, zapewniające im odpowiednią płacę.

Wyzysk robotników, a szczególnie chałupników po wsiach, jest okropny. W niektórych miejscowościach za wyrób pary butów płacą tylko 1 zł., a gdy się weźmie pod uwagę, że wyprodukowanie pary butów trwa conajmniej 8 godzin, otrzymamy obraz zarobków i stanu życiowego szewców ręcznych.

Po referacie wywiązała się rzeczowa i poważna dyskusja. Przedstawiciele miejscowych organizacyj składali sprawozdania z sytuacji w oddziałach i jednomyślnie postanowili zwrócić się do Zarządu Gł. o zwołanie konferencji krajowej wszystkich oddziałów szewskich, celem przygotowania na najbliższy sezon wiosenny ogólnej akcji ekonomicznej robotników szewskich.

Postanowiono także zwrócić się do kupców warszawskich z żądaniem przedłużenia terminu ważności umowy zbiorowej do 1 marca 1937.

Tegoż dnia odbyła się konferencja ze Związkiem kupców. Kupcy starają się wszelkiemi sposobami wymigać od umowy, ale robotnicy szewscy nie zrezygnują z walki: umowa zbiorowa zostanie wywalczona!

Ul. gen. Zajączka

Ostatni numer „Epoki" ogłasza list p. Józefa Węglińskiego, który porusza sprawę ul. gen. Zajączka na Żoliborzu:

„...Wprawdzie był to niegdyś zasłużony żołnierz kościuszkowski i napoleoński — przypomina p. Węgliński— ale już jako namiestnik Królestwa, przemienił się w *moskiewskiego służalca* i srogiego gnębiciela Polaków. *Jako zausznik w. ks. Konstantego, błogosławił cara* i wspólnie z katem i dusicielem młodzieży, osławionym Nowosilcowym, gen. Zajączek był zaufanym doradcą okrutnego wielkorządcy carskiego. Cóż to więc za tytuł ma Warszawa czcić imię sługi naszych ciemięzców i uchwalać pamięć Zajączka, dość haniebną? Raczej przemilczeć pilnie wypadałoby to nazwisko, niż honorować je w nazwie ulicy. W czyich to głowach uległ się ten potworny pomysł i czemu to przypisać, że nie zwrócono dotąd na to uwagi i że nie żachnęło się serce patrjotyczne Warszawy Traugutów i Mireckich?"

Uwagi bardzo słuszne. Ulica gen. Zajączka jest skandalem, który czemprędzej trzeba usunąć z ulic Warszawy.

Taki sobie dom przy ul. Piwnej

Kombinacje p. Winiarskiej

Właścicielka domu przy ul. Piwnej 13, znana zresztą z prasy, p. Winiarska pobiera od lokatorów komorne z całą surowością i bezwzględnością, ale sama nie reguluje własnych świadczeń w stosunku do Magistratu. W rezultacie zamknięto w kamienicy wodę. Mieszkańców jest ogółem 450 osób. Wszyscy ci ludzie muszą nosić wodę wiadrami skądś tam zdaleka. Wiader oczywiśście brak. Ale p. Winiarska zachowuje spokój olimpijski. Komorne ściąga a Magistratowi nie płaci. I wody nie ma.

Czy żadna władza nie może wpłynąć na p. Winiarską?

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś 127 przedstawienie cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR LETNI: dziś świeżo wystawiona zabawna komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR NOWY: Dziś świeżo wystawiona interesująca angielska komedja „Sprawy rodzinne" G. Jannings w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej.

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy, w reżyserji i z udziałem Aleksandra Węgierki.

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór o g. 8-ej „Profesje pani Warren" Shaw'a, reżyserji Z. Sawana, z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim, Biesiadeckim, Dardzińskim i Wojteckim.

W sobotę i niedzielę o g. 4-ej po poł. po raz 190 i 191-szy kasowa „Trafika pani generałowej" z Malicką i Wojteckim na czele.

OPERETKA przy ul. Karowej 18. Ostatni tydzień grana jest operetka O. Straussa „Miłosne walce" z Grudzińcką, Karolkiewiczem, Szczepańskim i Nobisówną na czele.

W próbach pod kier. reż. Kuligowskiego „Wesoła wdówka" z Kulczycką.

W rocznicę „Krwawej Środy"

Obchód dnia 6 września w Warszawie

Zrana na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zgromadzenia, skąd wyruszą pochody na zbiórkę centralną.

ZBIÓRKA CENTRALNA O GODZ. 12 NA PL. PIŁSUDSKIEGO,

skąd wyruszy pochód ulicami miasta na stoki Cytadeli na miejsce straceń, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Organizacje prowincjonalne po przybyciu do Warszawy, zgłoszą się na najbliższą dzielnicę P. P. S. Zbiórki dzielnicowe odbędą się w Warszawie:

1) Wola — ul. Wolska 44 i Wolska 42 — zbiórka g. 10. 2) Powązki — ul. Kacza 7 — zbiórka g. 10. 3) Jerozolima — ul. Chłodna 30— zbiórka g. 10. 4) Czerniaków — ul. Nowosielecka 1 — zbiórka g. 9. 5) Powiśle — ul. Czerw. Krzyża 20— Elektryczna 3 — g. 10. 6) Mokotów — ul. Chocimska 23 — g. 10. 7) Rakowiec — ul. Pruszkowska 6 — g. 9.30. 8) Ochota — ul. Grójecka 94 — g. 10. 9) Śródmieście — ul. Warecka 7 — g. 10.30. 11) Żolibórz — Pl. Wilsona — g. 9. 12) Starówka — ul. Długa 26 — godz. 10.30. 13) Stow. B. Więźn. Polit.— ul. Senatorska 36 — g. 10.30. 14) Annopol—koło Świetlicy. — g. 8. 15) Nowe Brudno — ul. Białołęcka 51 — g. 9. 16) Targówek — ul. Handlowa róg Radzymińskiej— g. 9.30. 17) Grochów — ul. Wiatraczna — g. 9.30. 18) Praga — ul. Brukowa 35 — Szeroka 22 — godz. 10.

Wszyscy na demonstracje 6-go września!

Warszawski Wojewódzki Komitet Obchodu—30-tej rocznicy „Krwawej Środy".

Wezwanie Rady Zawodowej

W niedzielę dnia 6-go września Związki Zawodowe wraz z całym światem pracy w Warszawie obchodzą rocznicę „Krwawej Środy".

Wszystkie Związki winny przeprowadzić jaknajenergiczniejszą agitację na rzecz udziału w manifestacji.

Zwracamy uwagę, że obowiązuje jaknajściślejsza punktualność zarówno do punktów zbornych, jak i do punktu centralnego.

Punktem centralnym jest plac Marszałka Piłsudskiego punktualnie o godz. 12-ej w południe. Demonstracja musi nosić jaknajpoważniejszy charakter. Żadnych nieprzemyślanych, ani samorzutnych wystąpień! Żadnych nieprogramowych okrzyków!

Należy się stosować do poleceń milicji porządkowej!

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Kronika organizacyjna

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA. Organizacje Błonia, Brwinowa, Burakowa, Góry Kalw., Grodziska Maz., Henrykowa, Legjonowa, Mińska Maz., Mogielnicy, Otwocka, Piaseczna, Pruszkowa, Skierniewic, Warki i Żyrardowa, zbierają się w dniu 6 września r. b., zgodnie z ustalonym porządkiem rzeczy — na dzielnicy „Śródmieście" prrzy ul. Wareckiej 7.

Organizacje Tłuszcza, Wołomina, Drewnicy - Marek i Rembertowa po przyjściu do Warszawy, zbierają się na Dzielnicy Praskiej przy ul. Brukowej 35. Nowy Chrzanów i Włochy na Dzielnicy Wolskiej — Wolska 44.

Wszystkie wymienione wyżej organizacje winny przybyć na wyznaczone miejsca zbiórek — wraz z delegacjami i wyznaczoną Strażą porządkową — punktualnie o godz. 10 przed południem.

PIĄTEK.

W piątek dn. 4 b. m. o godz. 7 w. na niżej wymienionych Dzielnicach organizacji warszawskiej odbędą się

ZEBRANIA ORGANIZACYJNE

dla członków Partji i Młodzieży PPS. Sprawy bardzo ważne, związane z obchodem 30-letn. rocznicy „Krwawej Środy". W. OKR. PPS. zobowiązuje, pod rygorem organizacyjnym, do przybycia na powyższe zebrania wszystkich członków Partji i członków Młodzieży PPS.

Wola-Czyste, Wolska 44.
Jerozolima, Chłodna 30.
Powiśle, Czerwonego Krzyża 20.
Annopol, N. Bródno, Białołęcka 51.
Czerniaków, Nowosielecka 1.
Powązki, Kacza 7.
Praga, Brukowa 35.
Marymont - Żolibórz, Krasińskiego 10.
Ochota, Grójecka 94.
Starówka, Długa 26.
Śródmieście, Warecka 7.
Mokotów, Chocimska.
Rakowiec, Pruszkowska 6.

Młodzież P. P. S.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY P. P. S., KOŁO MOKOTÓW organizuje w czwartek dnia 3 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

w związku z obchodem 30-lecia „Krwawej Środy".

W programie przemówienie tow. Ludwika Śledzińskiego i część artystyczna.

Dzielnica i Młodzież PPS Śródmieścia urządzają dziś o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (II piętro) uroczystą Akademję z okazji 30-to lecia obchodu „Krwawej Środy". Referat wygłosi tow. Krzesławski. Część artystyczną wykona Sekcja Dramatyczna Koła Młodzieży Śródmieście.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Kącik radjowy

Rola Radja w zawodach o puhar Gordon Benetta

Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest fakt, że wielkie imprezy wymagają dużej organizacji i odpowiedniej informacyjnej obsługi radjowej. Radjo, obok prasy, stanowi największą siłę propagandową. Siłę tę wszyscy znamy. Zapoznaliśmy się z nią w wielu przejawach życia codziennego.

Zawody te po raz trzeci organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako zdobywca puharu. Zdobyliśmy go na własność przez trzy kolejne zwycięstwa.

W roku 1933 z Chicago wystartował balon „Kościuszko" z załogą: Hynek, Burzyński i pokonał wszystkich współzawodników. W rok później ten sam balon, pilotowany przez Hynka i Pomaskiego, zwycięża powtórnie. Wreszcie w roku ubiegłym zwycięzcą zostaje kpt. Burzyński z por. Wysockim na balonie „Polonia II", bijąc rekordy odległości i długotrwałości.

Oznaczałoby to koniec zawodów balonowych, żeby jednak utrzymać tradycję tej pięknej imprezy, której początek sięga 1906 roku, „Gazeta Polska" ofiarowuje nową nagrodę— rzeźbę St. Szukalskiego. A więc 24-te zawody rozpoczynają się walką w przestworzach o nagrodę polską pod imieniem Amerykanina Gordon-Benetta.

Wszyscy radjosłuchacze biorą żywy udział w tej imprezie: poznają się z zawodnikami, uczestniczą przy starcie balonów, a następnie śledzą żywo przebieg lotu, podawanego przez komunikaty radjowe. Ale to jest jeden kierunek dopiero pracy Polskiego Radja. Drugim — znacznie ważniejszym — jest niesienie pomocy uczestnikom powietrznej rozgrywki, przez podawanie wiadomości o stanie pogody. Wszystkie balony konkursowe są zaopatrzone w radjoodbiorniki, które spełniają rolę dobrych przewodników w labiryntach powietrznych.

Radjo w tym wypadku eliminuje rolę przypadku czy szczęścia, przynosząc nagrodę temu zawodnikowi, którego umiejętności aeronautyczne, znajomość meteorologji i odpowiedni sprzęt zasługują na to.

Krwawa bójka przy ul. Pańskiej

Władysław Mikołajczyk (Pańska 98) wracał wieczorem z żoną do domu. Gdy oboje znaleźli się w korytarzu, zastali drzwi mieszkania wyważone, wewnątrz zaś — awanturującego się sublokatora, Władysława Okrasę i kolegę jego, Władysława Suchodolskiego (Pańska 97). Mikołajczyk zapytał Okrasę, dlaczego wyważył drzwi. Ostatni rzucił się na Mikołajczyka i uderzył go t. zw. „bykiem". Gdy Mikołajczyk przewrócił się, Suchodolski dobył noża i począł zadawać ciosy. Okrasa zaś kopał. Na wszczęty alarm przez żonę Mikołajczyka nadbiegł Henryk Kowalski (Pańska 100-a), który bójkę zlikwidował. Napastnicy, korzystając z zamieszania — zbiegli. Rannego Mikołajczyka dozorca domu przeprowadził do komisarjatu, gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia i stwierdził u niego rany cięte twarzy i rąk. Po nałożeniu opatrunku, M. udał się do domu. W godzinę później na stację Pogotowia zgłosił się pijany Suchodolski, u którego lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy.

Krwawy epilog libacji imieninowej

Przy ul. Białostockiej 14, z okazji imienin Bronisławy, odbywała się libacja w mieszkaniu Marjana Brzozowskiego, w której brało udział kilka osób. Po dłuższej libacji, gdy uczestnicy byli już „pod dobrą datą", wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Sąsiedzi zawiadomili policję, która zajście zlikwidowała, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził, że Brzozowski, żona jego, Stanisława, Marjan Paździk i solenizantka Bronisława Redykówna, otrzymali rany głowy, twarzy, lub rąk. Wszyscy, po opatrunku, pozostali na miejscu. Policja przeprowadziła do komisarjatu, jako głównych sprawców awantury: Paździka i Redykównę.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Róża" wg. Żeromskiego.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj" i „Szpieg w masce".
AKRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś".
AS: „Szanghaj".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy".

CASINO: „Magnolja".

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów".
CORSO: „Biała parada" i rewja.
CZARY: „Generał Sutter".
ELITE: „Droga bez powrotu".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: „Śmiertelny skok"
FLORIDA: „Kapryśna Marjetka" i „Król Broadwayu".
FORUM: „Peter Ibbettson" i „Wesoły Donżuan".
EUROPA: „Błękitna parada".
HELIOS: „Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".

GDYNIA (Inżynierska 4): „Katarzynka" i rewja.
ITALIA: „Za chwilę szczęścia".
KOMETA: „Hrabina Marica" i rewja.

LOS: „Anna Poks".
MASKA: „Noc weselna" i „Paryskie szaleństwa".
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
MUCHA: „Kochaj tylko mnie" i „Dancing na księżycu".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Mały król".
MIEJSKI: „Porwano kobietę".

MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Mleczna drooga" i rewja.
PAN: „Sztandar" (La Bandera).

PETIT TRIANON: „Pieniądz" i „Ewa".
POPULARNY: „Księżniczka czardasza" i rewja.
PROMIEŃ: „Ułani, ułani chłopcy malowani" i „Za krzywdę brata".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer".
RIALTO: „Mały buntownik".
RIVIERA: „Nadja" i „Kocha, lubi, szanuje".
RENA, Długa 9: „Pat i Pataachon w cyrku Sarana" i „Buster Keaton".
ROXY: „Anna Karenina".
SFINKS: „Roberta".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż" Reue Claira.
UNJA: „Burłak z nad Wołgi" i rewja.
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Pilnuj swego męża" i „Rapsodja Bałtyku".

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka